

W drugim dniu debaty w Kolombo

Przemówienia kolejnych przywódców państw

Na wstępie porannego wczorajszego posiedzenia przywódców państw niezwiązanych w Kolombo przewodnicząca obradom premier Lanki pani Sirimavo Bandaranaike zakomunikowała, że przywódcy wielu państw Europy i Azji nadesłali depesze z pozdrowieniami dla uczestników konferencji. Oklaskami przyjęto słowa pani Bandaranaike o nadejściu depeszy z pozdrowieniami od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

Na posiedzeniu porannym pierwszy przemawiał prezydent Jugosławii Josip Broz Tito. Zaapelował on do zebranych o podejmowanie wysiłków w celu rozszerzenia procesu odprężenia na cały świat i wszelkich stosunków między państwami. Napietował on politykę Izraela, która jest głów-

Dokończenie na str. 2

Na str. 6 artykuł pt. „Którędy środkową ścieżką”.

Przygotowania do nowego roku szkolnego • Zwiększanie inwestycji modernizacyjnych • Przyspieszenie rozwoju przemysłu meblarskiego

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne na wczorajszym posiedzeniu zapoznało się z informacją o przygotowaniach do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

W szkołach wszystkich typów uczyć się będzie 6 426 000 dziewcząt i chłopców. Do szkół podstawowych uczęszczać będzie 4 306 000 uczniów, w tym 1 721 000 uczniów — do zbiorczych szkół gminnych. Wzrosła także liczba dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym.

W szkolnictwie zawodowym nastąpi dalszy rozwój i dostosowanie sieci szkół oraz kierunków kształcenia do potrzeb gospodarki. Zwiększy się liczba szkół rolniczych i ich ucz-

niów. Do wszystkich rodzajów szkół zawodowych uczęszczać będzie 1 645 000 uczniów. Biuro Polityczne zaaprobowało objęcie szkolnictwa zawodowego jednolitym nadzorem pedagogicznym przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania.

W szkolnictwie ogólnokształcącym wzrosła liczba oddziałów licealnych o profilu matematyczno-fizycznym i biologiczno-chemicznym.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego przybyły 102 nowe obiekty oświatowe, zaś 5 500 obiektów objęto remontami kapitalnymi. W ponad 150 szkołach wdrożony zostanie eksperymentalnie nowy system zapatrzenia w podręczniki, które stanowić będą wspólną własność szkoły i ucznia.

W dyskusji zwrócono uwagę na potrzebę wzmoczenia wysiłków kadry pedagogicznej na rzecz wychowania młodzieży w duchu patriotyzmu wyrażającego się dobrą pracą i rzetelnym wypełnianiem obowiązków obywatelskich, w duchu szacunku dla państwowości polskiej.

Biuro Polityczne wyraziło uznanie wszystkim nauczycielom i pracownikom oświatowym za wkład pracy w dobre przygotowanie nowego roku szkolnego oraz kolejnego etapu reformy szkolnej. Z zadozwoleniem podkreślono dalszy wzrost kwalifikacji kadry pedagogicznej we wszystkich typach szkół.

Biuro Polityczne rozpatrzyło przedłożone przez rząd wnioski dotyczące zwiększenia inwestycji modernizacyjnych w latach 1977—1980.

Dotychczasowe działania przyniosły już w niektórych gałęziach przemysłu zwiększenie zakresu prac modernizacyjnych i przyczyniły się do zmniejszenia liczby nowo budowanych obiektów.

1800 zabitych na Filipinach

Trzęsienia ziemi w Azji

W nocy z poniedziałku na wtorek nawiedziło Filipiny katastrofalne trzęsienie ziemi o sile 8 stopni w skali Richtera. Szczególnie gwałtowne wstrząsy dały się odczuć w południowej części wyspy Mindanao, położonej w odległości 800 km od Manili. Wstrząsy te odnotowało obserwatorium sejsmiczne w Golden Colorado, a także obserwatorium Międzynarodowego Ośrodka Obserwacyjnego Tsunami w Honolulu.

Liczba śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi na Filipinach sięga już 800 osób, a przypuszcza się, że jest ich więcej, gdyż władze nie mogły dotychczas nawiązać kontaktu z nawiedzonymi kataklizmem rejonami, które od rana są odcięte od świata. Większość ofiar zginęła zapewne w wzbierających falach morza, które zalało przybrzeżne wioski i rybackie osady. Zniszczeniu u-

Dokończenie na str. 2

Wypoczynek nad Bałtykiem



Fot. — CAF

Kolejni „niezdecydowani” za G. Fordem

Dzisiaj republikanie wybiorą kandydata na prezydenta USA

To, co najważniejsze zaszło nie na oficjalnym forum wielkiego zgromadzenia republikanów, obradującego od poniedziałku w Kansas City w stanie Missouri, lecz w jego kuluarach. Wedle najbardziej ostrożnych obliczeń prezydent Gerald Ford bądź zbliżył się zdecydowanie, bądź przekroczył już liczbę 1.130 głosów delegatów, niezbędnych do uzyskania nominacji w pierwszym głosowaniu i pokonania swego rywala byłego gubernatora Kalifornii — Ronalda Reagana. W poniedziałek kolejny delegat występujący poprzednio jako „niezdecydowani” składali deklarację przyłączania się do obozu Forda. Również oświadczenie nowojorskiego senatora Jamesa Buckleya, że nie włącza się do rywalizacji wyborczej, oddaliło możliwości odejścia części głosów konserwatywnych od kandydata — prezydenta.

W Kansas City nie wyklucza się, że sztab Reagana podejmie na trzeciej sesji konwencji ostatnią rozpaczliwą próbę odwrócenia biegu wypadków poprzez kolejny atak na politykę zagraniczną prezydenta, podczas dyskusji nad planem wyborczą partii na forum całej konwencji oraz forsowanie tzw. artykułu 16 c regulaminu, który by nakazywał Fordowi ujawnienie kogo ma zamiar powołać na

kandydata na wiceprezydenta przed dzisiejszym głosowaniem nominacyjnym.

Nocne obrady w poniedziałek miały charakter oficjalny i formalny. W swym głównym na konwencji przemówieniu senator Howard Baker z Tennessee omówił reperkusje afery Watergate stwierdzając, iż jest to już sprawa przeszłości.

PAP

K. Tanaka zostanie zwolniony za kaucją

Prokuratura tokijska postanowiła wczoraj, że były premier Japonii — Kakuei Tanaka uwikłany w aferę łapówkarską amerykańskiego koncernu „Lockheed” zostanie uwolniony z więzienia natychmiast po złożeniu kaucji. Ustalono, że wyniesie ona 670.000 dolarów, 58-letni Tanaka został aresztowany 27 lipca br. a w poniedziałek — 16 bm. biuro stołecznego prokuratora oficjalnie wystąpiło z oskarżeniem o przyjęcie przez niego od amerykańskiego koncernu łapówki w wysokości 1,6 mln dolarów. W przypadku udowodnienia winy, Tanace grozi kara do 6,5 roku więzienia.

jakimi boryka się państwo od dłuższego czasu. Zapowiedział on podjęcie wielu zmian w polityce gospodarczej, przede wszystkim w dziedzinie energetyki.

Aresztowania w Egipcie

Bliskowschodnia agencja prasowa (MENA) podała wczoraj, że policja egipska aresztowała 4 Libijczyków pod zarzutem podłożenia ładunków wybuchowych w pociąg oraz na stacji autobusowej w czerwcu br. Bomby podłożone w pociągu zmierzającym z Aleksandrii do Kairu zostały wykryte i nieszkodliwe, natomiast ładunki na stacji autobusowej w delcie Nilu eksplodowały.

Krwawe zajścia w RPA

29 zabitych i ponad 100 rannych — to rezultat krwawej rozprawy południowoafrykańskich rasistów nad studentami jednego z RPA uniwersytetów dla „kolorowych” — Western Cape. Studenci uczestniczyli w demonstracji na znak solidarności z walką o prawa człowieka i wolność prowadzoną przez ludność afrykańską RPA.

Seszele w ONZ

W nocy z poniedziałku na wtorek Rada Bezpieczeństwa ONZ jednogłośnie przyjęła wniosek Seszeli o przyjęcie ich w poczet państw członkowskich tej organizacji.

Depesza OK FJN do Demokratycznego Frontu Zjednoczenia Korei

W związku z sytuacją na Półwyspie Koreańskim utrdującą pokojowe wysiłki KRL-D zmierzające do zjednoczenia Korei, Ogólnopolski Komitet FJN wystosował depeszę do Komitetu Centralnego Demokratycznego Frontu na Rzecz Zjednoczenia Korei. Społeczeństwo polskie — czytamy w depeszy — z sympatią i uczuciem solidarności śledzi wysiłki KRL-D i narodu koreańskiego na rzecz zjednoczenia waszej ojczyzny, umocnienia bezpieczeństwa i pokoju na Półwyspie Koreańskim. Jednocześnie niepokój i oburzenie budzą terror i bezprawie panujące w Korei Południowej, gdzie miejscowe władze, naruszając podstawowe swobody demokratyczne, z całą bezwzględnością prześladują i dyskryminują przedstawicieli sił postępowych i patriotycznych.

Depesza zawiera słowa poparcia poczynan reżimu południowokoreańskiego. (PAP)

„Obóz Przyjaźni” w Soczewce

W Soczewce koło Plocka odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie międzynarodowego „obozu przyjaźni”, w którym obok aktywistów studenckich organizacji młodzieżowych Polski bierze udział 89 działaczy Komsomolu z uczelni radzieckich.

Uchwała KC KPZR i rządu ZSRR

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR podpisy uchwale „O nieodzownych przedsięwzięciach dla zaopatrzenia gospodarki narodowej w paliwa, energię elektryczną i energię cieplną oraz ekonomicznego zużycia zasobów paliwowo-energetycznych”.

Delegacja LPK w Moskwie

Przedstawiciele KPZR i Libańskiej Partii Komunistycznej wyrazili przekonanie, że kryzys libański może i powinien być rozwiązany przez samych Libańczyków, bez ingerencji sił zewnętrznych, w pokłowy, demokratyczny sposób, z zapewnieniem niezawisłości, suwerenności i integralności terytorialnej kraju. Stwierdzenia te zawiera komunikat o spotkaniu w KC KPZR członka Biura Politycznego, sekretarza KC KPZR Andrieja Kirilenki i zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC KPZR B. Ponomariova z delegacją LPK z sekretarzem ogólnym KC LPK N.

Wzrost cen w Europie Zach.

W stolicy RFN opublikowano raport o wzroście cen detalicznych w krajach Europy Zachodniej w pierwszej połowie br. w porównaniu z tym samym okresem roku

ubiegłego. Oto niektóre dane: w W. Brytanii ceny te wzrosły o 19,1 procent, w Irlandii — o 16,2 procent, we Włoszech — 14,3 procent, w Luksemburgu — o 10,6 procent, w Norwegii — o 9,5 procent i w Szwecji — o 11 procent.

Wywiad włoskiego premiera

Premier nowo utworzonego rządu włoskiego — G. Andreotti udzielił wywiadu przedstawicielowi pisma „La Repubblica”, w którym wskazał na tymczasowy charakter obecnego gabinetu. Szefa rządu włoskiego niepokoją przede wszystkim ogromne trudności gospodarcze, z

CO O TYM SĄDZICIE

Gdzie jest prowincja?

W godzinie szczytu przepychaliśmy się przez centrum Poznania. Taksówkarz raz po raz miał między zębami jakieś słowa, które miały wyrażać jego dezaprobatę dla sposobu jazdy innych posiadaczy aut. W pewnej chwili, widząc moje zrozumienie dla jego nastroju, wybuchnął: — Panie, to jeszcze nic, najgorzej jak ci z prowincji — uśmiechnął się szyderczo — pojawiają się na ulicy.

Wypowiedź kierowcy taksówki jest typowym przykładem powierzchowności, z jaką niektórzy oceniają innych ludzi. W oczach mojego taksówkarza, tych innych, oczywiście gorszych kierowców, wyróżniały tablice rejestracyjne samochodów, informujące o pozapoznańskim miejscu zamieszkania ich właścicieli. Nawet gdyby w aucie z Ryczywoła siedział kierowca o umiejętnościach Sobiesława Zasady, dla „mojego” taksówkarza byłby to tylko prowincjusz, którego pojazd najchętniej byłoby zepchnąć w jakąś boczną uliczkę.

Ludzie tacy nie zadają sobie sprawy, że swoją postawą demonstrowują nic innego, jak tylko... prowincjonalny sposób myślenia. Prowincjonalny, a więc uproszczony, powierzchowny, taki właśnie, jaki w zapytałym miasteczku objawia pani, która ocenia świat i ludzi według sobie wiadomych kryteriów, na podstawie obserwacji prowadzonej godzinami z okna swojego mieszkania, lub ploki usłyszanej od sąsiadki.

Stąd pierwszy podstawowy wniosek: prowincjonalizm to nie sprawa położenia geograficznego, oddalenia od dużego ośrodka miejskiego. Zwłaszcza dzisiaj, kiedy różne obszary zapożyczenia czy upodlenia cywilizacyjnego podlegają bardzo szybkim przeobrażeniom, wyrównującym dawne różnice.

Nie trudno za to, jak widać, w dużych miastach spotkać ludzi uważających się — z racji miejsca zamieszkania — za światowców, w gruncie rzeczy zaś ogromnie prowincjonalnych.

Czymże innym bowiem niż prowincjonalizmem jest orientacja na autorytety, czolobitność wobec każdego, kto zajmuje wyższe stanowisko, czyje nazwisko poprzedza ważniejszy tytuł lub nazwa funkcji? Czym jest zastój umysłowy prezentowany przez ludzi zajętych wyłącznie gromadzeniem dóbr materialnych, za granicami kraju szukających zamiast podnieść do rozwoju swojej osobowości — okazji do zenujących transakcji? Czymże jest brak ambicji życiowych, poprzestawanie na modelu fialowsko-willowo-telewizorowym (oczywiście w kolorze), rezygnacja z dążeń do zmiany i rozwoju — jeśli nie współczesnym wydaniem prowincjonalizmu, demonstrowanym między innymi przez mieszkańców metropolii i innych wielkich miast? Nierzadko ludzi wysoce wykształconych, wykonujących nowoczesne zawody — jednak w życiu wewnętrznym i rozumowaniu świata poza sferą własnej profesji — bardzo właśnie prowincjonalnych?

I na odwrót: to właśnie w prowincji, tej terytorialnej, często spotkać można ludzi o nieprzeciętnej i rozległej aktywności, o głębokich zainteresowaniach, ujawniających aspiracje ku wartościom niekoniecznie przeliczalnym w bilansach NBP. To dziełem takich między innymi ludzi są inicjatywy, na przykład kulturalne, które prowincjonalnie położone miasta czynią ośrodkami wydarzeń krajowych (nasz przykład wielkopolski — Jarocin i jego Rytm Młodych).

A może wywody moje są bałamutne? Może rację mają ci, (na przykład młodzi ludzie po studiach), którzy wszelkimi sposobami bronią się przed „zesłaniem” na prowincję? Czy ich obawa jest uzasadniona, czy też wynika wyłącznie z powierzchowności sądów, takich właśnie, jak opinia taksówkarza, klasyfikującego ludzi według tablic rejestracyjnych ich aut? A może rzeczywiście bez zamieszkania w dużym mieście nie można sprawnie poruszać się jego ulicami?

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

6000 harcerzy na placu budowy



W Hucie „Kawtowice” odbyło się ostatnie spotkanie kierownictwa Kwartery Głównej

ZHP i aktywność polityczno-gospodarczą tej największej inwestycji przemysłowej kraju, na którym podsumowano rezultaty pracy młodzieży z całej Polski, uczestniczącej w tzw. harcerskim raporcie — budowniczym huty. W lipcu i sierpniu br. ponad 6000 harcerzy i harcerzy, ze szkół średnich i ponadpodstawowych przepracowało na różnych odcinkach robót przy gigantycznym metalurgicznym przesłach 60 000 godzin. Wartość wykonanych prac ocenia się na około 30 mln zł.

Pożyteczną, zarówno dla budowniczych jak i samej młodzieży akcją, postanowiono kontynuować również w przyszłości. (PAP)

Porozumienie RWPG — Meksyk

Wyższy etap współpracy państw socjalistycznych z krajami Ameryki Łac.

W związku z przybyciem do Meksyku grupy roboczej RWPG, która ma przestudiować kierunki i konkretne dziedziny gospodarki narodowej Meksyku pod kątem widzenia perspektyw ustanowienia współpracy między Radą Wzajemnej Pomocy Gospodarczej a tym krajem, korespondent PAP, Ryszard Ginalski, pisze: Wejście w życie zawartego przed rokiem porozumienia o współpracy między państwami RWPG a Meksykiem — co

nastąpi 22 sierpnia br. — otwiera nowy rozdział między wspólnotą socjalistyczną a jednym z bardziej rozwiniętych krajów Ameryki Łacińskiej. Meksykańskie kółka gospodarcze z zainteresowaniem oczekiwały przyjazdu grupy ekspertów RWPG, organizacji, która cieszy się coraz większym autorytetem międzynarodowym. Delegacja, która przedstawi stronie meksykańskiej własne propozycje, zapozna się również z interesującymi projektami gospodarczymi.

Jednym z przejawów wzajemnego zainteresowania współpracą Meksyku z krajami socjalistycznymi było powołanie na przełomie lutego i marca bieżącego roku polsko-meksykańskiej mieszanej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Zgodnie z założeniami wieloletniej umowy handlowej, obroty towarowe, między Polską a Meksykiem mają w najbliższych latach wzrosnąć trzykrotnie.

W kopalni „Manifest Lipcowy”

Znów węgiel ze ściany wydartej ogniowi

W końcu lipca br., wydobyto na powierzchnię pierwsze tony węgla z wydartej ogniowi ściany w kopalni „Manifest Lipcowy” w Rybniku. Okręg Węglowy. Obecnie prowadzi się prace mające na celu pełną rekonstrukcję wyrobiska, które przed rokiem zniszczone zostało przez pożar. Po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej w odzyskany rejonie wydobywać się będzie 1500 ton węgla na dobę. Efektem rekonstrukcji nawiedzonego przez ogień wyrobiska będzie zresztą nie tylko węgiel z nieczynnej dotychczas ściany, ale także możliwość ponownego dotarcia do niższych pokładów, do których dostęp zamykał poziom, na którym wybuchł pożar. (PAP)

Ukradł milion i przegrał w pokera

W Sądzie Wojewódzkim w Koszalinie zakończyła się rozprawa przeciwko Jerzemu M., który jako naczelnik urzędu pocztowego w Ustroniu Morskim w okresie półtoramiesięcznym (od 8 marca br. do 27 kwietnia br.) przywłaszczył sobie kwotę ponad 985 000 zł. Przesłano go do więzienia. Postronni nie byli skomplikowane — polegało na założeniu książeczki oszczędnościowej z fikcyjnym nazwiskiem, na którą zarządca naczelnik wpłacał sobie i pobierał spore kwoty. Ponadto J. M. pobierał znaczne sumy z kasy urzędu. Motywacją czynu brzmiała w ustach oskarżonego bardzo lapidarna uwaga: „Wiedziałem, że przegram”. Tak więc doszło do „przegranej” 15 lat wolności, 10 lat praw publicznych i 100 000 zł grzywny. (PAP)

Idee II Apelu Sztokholmskiego szczególnie bliskie Polakom

Idee II Apelu Sztokholmskiego są szczególnie bliskie narodowi polskiemu. Podkreślają to liczni rozmówcy dziennikarzy PAP z różnych warstw społeczeństwa:

Oto dwie dalsze wypowiedzi na związane z tym tematy: **Mariusz Dmochowski** — aktor, przewodniczący ZG Związku Zawodowego Pracowników

Ponad 159 mln podpisów mieszkańców ZSRR

Podpisy pod nowym Apelem Sztokholmskim Światowej Rady Pokoju złożyło w Związku Radzieckim 159.904.000 osób. Taką informację podano wczoraj na posiedzeniu Radzieckiego Komitetu Obroncy Pokoju. (PAP)

Kultury i Sztuki: — Działania na rzecz ograniczenia zbrojeń, dotyczące nie tylko broni konwencjonalnej, lecz — przede wszystkim — środków masowej zagłady, uważam za niezwykle doniosłe dla ludzkości, dla zapewnienia pokoju na całym świecie. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jak gigantyczne nakłady finansowe pochłaniają zbrojenia, wszyscy też mamy pełną świadomość, że te same środki, przeznaczane na rozwój gospodarczy państw i — co mi jest szczególnie bliskie — na upowszechnienie kultury, mogłyby przyczynić się do dalszego postępu cywilizacji, wzrostu dobrobytu ludzkości.

My, Polacy, tak tragicznie doświadczeni skutkami II wojny światowej, rozumiemy i odczuwamy to najpełniej. Ogrom strat, jakie naród nasz poniósł w wyniku ostatniej wojny, czyni nas szczególnie powołanymi do manifestowania woli powszechnego pokoju. Dlatego też naród polski udziela swego poparcia ideom II Apelu Sztokholmskiego, wszelkim działaniom służącym zahamowaniu wyścigu zbrojeń i utrzymaniu pokoju na całym świecie.

Zbigniew Ostrowski — brygadzieta z Zakładów „H. Cegielski” w Poznaniu: Powstrzymanie wyścigu zbrojeń i zakaz wytwarzania broni nuklearnej i innych broni masowej zagłady — za czym opowiada się naród polski i narody wielu krajów — oznaczałoby zmniejszenie ogromnych wydatków, jakie przeznacza się na te cele. Te wielkie sumy można przeznaczyć na powodze-

Trzęsienia ziemi w Azji

Dokończenie ze str. 1
legło także wiele miast, m. in. miasta Pagadian, Zamboanga i Cotabato. W tym ostatnim mieście zawalił się trzypiętrowy dom towarowy. Runęły także dwa budynki szkolne i dwa hotele.

Prezydent Filipin, Ferdinand Marcos, ogłosił rejon Mindanao i Sulu strefą objętą kataklizmem. Oświadczył również, że wojsko filipińskie zostało zmobilizowane do udziału w akcji ratunkowej, a rząd podjął kroki w celu zapewnienia dostaw żywności dla rejonów nawiedzonych trzęsieniem ziemi.

W związku z tragicznymi skutkami trzęsienia ziemi prezydent Ferdinand Marcos ogłosił stan klęski narodowej. Wczoraj w godzinach wieczornych Agencja France Presse podała, że liczba ofiar trzęsienia ziemi na Filipinach przekroczyła 1.800 osób. Ponad 2.000 osób jest zaginionych.

Jak donosi agencja Sinhua, w poniedziałek wieczorem nastąpiło silne trzęsienie ziemi w prowincji Syczuan w środkowych Chinach. Jest to już drugie trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Chinę w ciągu ostatniego miesiąca. Siła nowych wstrząsów, jak podaje Sinhua, wynosiła 7,2 stopnia w skali Richtera. Agencja chińska nie podaje liczby ofiar, ograniczając się do stwierdzenia, że prowincjonalne i lokalne komitety rewolucyjne zorganizowały już akcję pomocy.

Niewielkie wstrząsy podziemne wystąpiły także w Japonii i na terenie Indochin. (PAP)

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich w Lidze polskiej z dnia 14/15 bm. stwierdzono: 66 rozw. z 12 traf. — wygr. 3.205 zł, 1.009 rozw. z 11 traf. — wygr. 209 zł i 6.840 rozw. z 10 traf. — wygr. 32 zł.

niem przeznaczyć na rozwiązanie innych problemów w świecie, chociażby na walkę z głodem i chorobami. Sprawa ta ma ponadto bardzo duże znaczenie w stosunkach między państwami o różnych ustrojach, ponieważ odprężenie polityczne musi się łączyć z militarnym. W ten sposób idee II Apelu Sztokholmskiego wiążą się z wynikami Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach. (PAP)

30 lat działalności Międzynarodowego Związku Studentów

Dzisiaj mija 30 rocznica powstania Międzynarodowego Związku Studentów — największej i najbardziej reprezentatywnej organizacji w dziejach międzynarodowego ruchu studenckiego. Organizacja ta została powołana na kongresie, który odbył się w sierpniu 1946 roku w Pradze. Uczestniczyli w nim przedstawiciele 43 organizacji studenckich z 39 krajów świata. (PAP)

Przemówienia kolejnych przywódców państw

Dokończenie ze str. 1
na przyczyną niebezpiecznej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Premier Indii — Indira Gandhi przemawiając na posiedzeniu w Kolombo podkreśliła konieczność umocnienia procesu odprężenia i rozszerzenia go na cały świat. Polityka odprężenia nie zapewni prawdziwego pokoju, jeżeli nie zostanie uzupełniona poważnymi wysiłkami zmierzającymi do całkowitego rozbrojenia. **KRL-D** domaga się likwidacji obecności imperialistycznej oraz baz wojskowych państw imperialistycznych we wszystkich rejonach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej — oświadczył kolejny mówca — premier KRL-D Pak Song Choh. Obecnie — podkreślił Pak — imperializm przeżywa najcięższy w historii kryzys ekonomiczny. Usiłując wyjść z niego, imperialiści potajemnie prowadzą przygotowania wojenne.

Jak podaje Agencja Reutersa, 6 krajów afrykańskich wystąpiło z wnioskiem o wnieście poprawki do projektu deklaracji politycznej konferencji domagającej się od Rady Bezpieczeństwa nałożenia ścisłego embarga na dostawy broni do RPA. (PAP)

Sensacyjne odkrycie archeologów

Osada hutnicza z pierwszych wieków naszej ery na Mazowszu

Kompletny warsztat kowalski: kowadło, młot i szczypce, a także kawałek przetopionej rudy i sztabka częściowo obrobionego żelaza porzucone na palenisku — wszystko to znaleziono po raz pierwszy w Polsce w miejscowości Tluste koło Grodziska.

Tego sensacyjnego odkrycia dokonała ekipa archeologów z Uniwersytetu Warszawskiego przy współpracy grupy naukowców z PAN.

Wykopiska, podobnie jak w Biskupicach pod Brwinowem, prowadzone są na terenie przyszłej autostrady. Mają więc charakter „ratowniczy”. Po zdjęciu wierzchniej warstwy ziemi do pracy przystąpili archeolodzy, uzbrojeni w aparaturę geofizyczną, działającą na zasadach prądów wirowych. We wskazanych w ten sposób miejscach natrafiono na ślady całej starożytnej osady hutniczej. Dymarki znajdowano i znajduje się na dal w wielu miejscowościach

Przed Świętem „Trybuny Ludu”

Festyn dla miliona

Już po raz piąty „Trybuna Ludu” — organ Komitetu Centralnego PZPR — obchodzić będzie swoje doroczne święto. „Trybuna Ludu” stała się w ostatnich latach jedną z najpopularniejszych gazet w naszym kraju, nakład jej wydań codziennych wynosi około 1 mln egzemplarzy, a magazynów sobotnio-niedzielną ponad 1250 tys., z czego 80 proc. sprzedawane jest w kioskach ulicznych. Egzemplarze gazety trafiają do 80 krajów. O popularności pisma świadczą również same święta — bierze w nim udział corocznie ponad milion osób.

Tegoroczne święto odbędzie się w dniach 28 — 29 sierpnia. Jego program łączy ważne treści polityczno-społeczne z dobrą rozrywką i relaksem. Główną imprezą będzie cieszące się w poprzednich latach dużą frekwencją forum dyskusyjne w Sali Kongresowej oraz wystawa „Internacjonalizm i solidarność”, poświęcona międzynarodowej solidarności ludzi pracy i walce ludów o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Od sobotniego Wielkiego Koncertu Otwarcia na Placu Defilad aż po niedzielny Radosny Estradę przy Stadionie X-lecia trwać będzie wielka rewia artystów scen polskich, piosenkarzy, zespołów muzycznych krajowych i zagranicznych. Obejmie ona m. in. koncerty „Na baczność i spocnij” oraz „Uśmiech i piosenka”. Wystąpią m. in. Beata Artemska, Anita Dymaszówna, Irena Jarocka, Bogdan Łazuka, Regina Pisarek, Paulos Raptis, Mieczysław Wojnicki i Adam Zwierz. Słuchać będzie my zespół instrumentalny i wokalny, zawodowy i amatorski, m. in. Big-bandu Andrzeja Trzaskowskiego. Spośród zespołów z granicznych na szczególną uwagę zasługują: chilijski zespół piosenek rewolucyjnych „Tiempo Nuevo”, włoski zespół piosenek politycznej „Il Con temporaneo”, zespół piosenek z angażowanej z NRD „Spartakus”. Słuchać będziemy również występów kapel ludowych, zespołów młodzieżowych, orkiestr związkowych i wojskowych.

Cykl kulturalny święta „T. I.” wzbogacony został Salonom Sztuki Współczesnej, Centrum Filalistycznym, pokazem twórczości ludowej „Cepeliada”, a także kilkoma wystawami m. in.: kobiece kwiaty i Wszystko dla Domu.

W programie sportowym i wypoczynkowym znajduje się wiele ciekawych imprez widowiskowych np. „Kajakiem na święto

Trybuny Ludu”, międzynarodowe kryterium kolarskie o memoriał Henryka Łasaka, bieg maratoński o puchar „Trybuny Ludu”, turniej 5 stołic w rugby. Będziemy mogli również podyskutować o sporcie w szerokich ramach tematu: „Od Montrealu do Moskwy”, a przy trybunie honorowej Stadionu X-lecia otrzymać autograf od naszych olimpijczyków.

Osobny, bogaty i atrakcyjny program przygotowano dla najmłodszych m. in. szereg konkursów. Nie zapomniano również o sprawach bardziej przyziemnych: we wszystkich miejscach imprez święta non-stop pracować będą kawiarnie i restauracje warszawskiej gastronomii.

Dorocznym zwyczajem przyznawane będą nagrody „Trybuny Ludu” w trzech działach: za popularyzację marksizmu-leninizmu i polityki PZPR, za inicjatywy społeczne, za kształtowanie i upowszechnianie wartości kultury socjalistycznej.

Tradycyjny stał się już udział w Święcie przedstawicieli bratnich organów prasowych partii komunistycznych i robotniczych z zagranicy i ich spotkania z ludźmi pracy stolicy. W tym roku przybędą delegacje z 26 państw.

Tradycyjnie już Święto „Trybuny Ludu” zakończono zostaniem wielkim pokazem ognia sztucznych nad Wisłą. (PAP)

Przymusowy „przestój” w poznańskim porcie

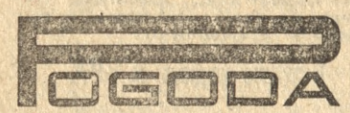
Pracownicy portu rzeczynego w Poznaniu twierdzą zgodnie, iż takiej sytuacji nie było od wielu lat: od trzech z górą miesięcy nie przepłynęła tu bowiem żadna barka. Przyczyna? — bardzo niski i przy tym rekordowo długo utrzymujący się stan wody na Warcie. Wczoraj, gdy odwiedziliśmy nadwarczańskie nabrzeże, wynosił on 184 cm; aby jednak mogły poruszać się jednostki rzeczne trzeba co najmniej 2,1 metra.

Prognozy Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej — jak informuje przedstawiciel „Żegluga Bydgoskiej” Ryszard Pawlak — wskazują, iż do końca lata ta zupełnie nieoczekiwana sytuacja nie ulegnie poprawie. Pierwsze barki zawitają do Poznania najwcześniej we wrześniu, a więc niemal u schyłku sezonu żeglugowego. Na „pocieszenie” można dodać, że podobnie jest na większości dróg rzecznych kraju, z wyłączeniem Odry, którą pływa teraz większość polskich barrek.

Na poznańskim nabrzeżu portowym pracownicy i dźwigi „ZB” nie stoją jednak bezczynnie. Wykonują uboczne niejakie czynności przedsiębiorstwa, przeładowując i rozładowując na portowej bocznicy wagony. (wig)

Telefony OODOSZA

W pobliżu stacji Latocice w woj. leszczyńskim wypadł wczoraj rano z pociągu relacji Warszawa — Żagań 46-letni Czesław U., jadący w stanie nietrzeźwym. Odniósł on ciężkie obrażenia i przewieziony został do szpitala we Wschowie. Niezachowanie przez Zenona S. bezpiecznej odległości doprowadziło wczoraj w Komornikach do zderzenia się kierowanej przez „Syreny” z dwoma innymi samochodami. Winny wypadku i jadący z nim pasażerka odnieśli obrażenia i zostali przewiezieni do szpitala w Poznaniu. Podczas omińców w jednym z gospodarstw w Berkowie w pobliżu Gniezna nie posiadający uprawnień Piotr T. uruchomił samowolnie traktor i kierując nieumiejętnie najechał 3-letniego Edwarda H. Chłopczyk przewieziony został w ciężkim stanie do pobliskiego szpitala. (b)



Zachmurzenie będzie małe lub umiarkowane, miejscami przejściowo duże z przelotnymi opadami i burzami zwłaszcza na północy. Temperatura maksymalna od 20 do 25 stopni. Wiatry słabe lub umiarkowane o kierunkach zmiennych.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Maria Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączący wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 643-85. Dział pocztowski 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Pasze z własnych pól

Oskarżała zagrodę Wlekińskich w Żerkowie (woj. kaliskie) latwo zauważyć z drogi. Koło domu rozległy ogród. Dom nie nowy, lecz kompletnie zmodernizowany. Akurat trwa przeprowadzka na pięterko, bowiem obie gospodynie: żona Seweryna Wlekińskiego wraz z synową chcą odnowić mieszkanie. Przy przenosinach mebli młodszy z gospodarzy Andrzej Wlekiński, pełnoprawny już następca w tym gospodarstwie, nie przejmując się tą stratą czasu w porze żniw:

— Mamy do spółki z sąsiedami kombajn zbożowy, raz, dwa załatwimy żniwa. Sprzet zbożowy to nie problem, u nas prawie stale trwają żniwa — paszowe, bo codziennie trzeba wyżywić 76 sztuk bydła.

W oborze dwa rzędy krów i jęłówek. Każda z 31 krów daje średnio powyżej 4 000 litrów mleka o wysokim procencie zawartości tłuszczu. Obaj rolnicy — ojciec i syn z dumą pokazują swój dobytek, nadmienając, że niektóre z tych dójek dają nawet po 7 000 litrów mleka rocznie.

— Specjalizujecie się w chowie bydła mlecznego. Wydajności macie duże. Cenę skupu mleka ostatnio podwyższono. Jednak tak z początku nie było. Nie baliście się ryzyka? Takich jak wy specjalistów w gminie Żerków niewielu jeszcze.

— A nie bałem się, bo wszytko miałem obliczone — mówi Seweryn Wlekiński. Pewnie, że mnie, starszemu już gospodarzowi, niełatwo było przełamać tradycyjne nawyki. Miałem jednak godnego następcę w synu, z odpowiednim przygotowaniem fachowym do zawodu rolnika. Przy 37 hektarach można się było pokusić o specjalizację w jednym kierunku produkcji zwierzęcej: właśnie w chowie bydła mlecznego, bo z naszych pól wystarczy pasz dla takiej obsady inwentarza. Temu właśnie pod porządkowaliśmy całą gospodarkę rolniczą. A jak ona wygląda, proszę się z nami przejechać i zobaczyć...

Pola Wlekińskich to duże polacie jednorodnych upraw. Oto kilka hektarów kukurydzy zasianej po życie poplonowym. Kiszzonka z tego żyta starannie zabezpieczona na zimę.

— U nas nie otwiera się pryzm z kiszkonką w lecie, jak to się niektórym już teraz zdarza — zauważa młody Wlekiński. — Mamy jeszcze kiszkonkę z ubiegłego roku. Bydło stojące w oborze dostaje również stosowne porcje

zielonki. Pierwszy pokos z 8 hektarów trawy kupkówki też zakisiliśmy, a drugi pokos właśnie idzie na bieżące spasilanie. Jeszcze będzie trzeci pokos.

Pięć z ośmiu hektarów kukurydzy zostanie przeznaczony na ziarno. Właśnie Wlekińscy należą do inicjatorów uprawy tej rośliny w Żerkowie. Dobre wyniki, jakie uzyskują, stanowią najlepszą propagandę. Jeśli więc w roku ubiegłym w gminie Żerków uprawiano 217 ha kukurydzy to

Własne są jednak lepszej jakości, a przy intensywnej produkcji mleka ma ogromne znaczenie.

— Przy takim zapotrzebowaniu na pasze, niewiele chyba odstawicie zbóż do GS?

— Jak to niewiele? — oburza się senior Wlekiński i zwraca się do syna — policz szybko, ile to sprzedaliśmy w ubiegłym roku zboża dla państwa.

Syn liczy i wychodzi z tego, że coś około 15 ton pszenicy i 20 ton jęczmienia.

— A nie mówili! — triumfuje ojciec. Tyle pasz to my nigdy nie zakupiliśmy w jednym roku.

— Na taką liczbę inwentarza przypada sporo pasz, przydałyby się suszarnia zielonki w pobliżu.

— Ano by się przydała, lecz na razie trzeba sobie radzić własnym pomysłem. Na przykład mamy już własną sieczkarnię polową, bo inaczej nie dalibyśmy rady ze zbiorem dużej masy zielonki.

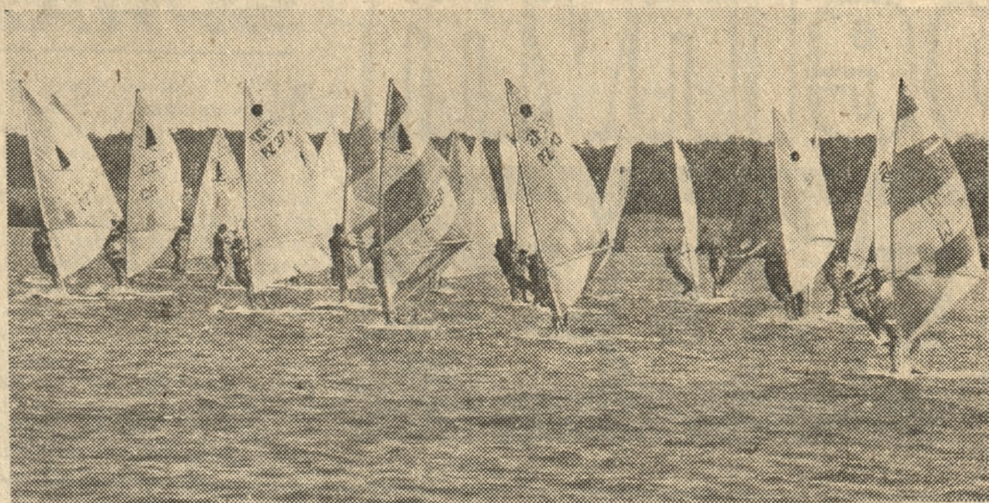
★

Wlekińscy sami muszą w hodowlę inwestować, bo jeszcze nie znaleźli partnerów do współpracy. Gdyby tak w gminie, a zwłaszcza w Żerkowie znalazło się więcej gospodarzy, którzy postawiliby wszystko na jedną kartę, czyli na specjalizację w chowie jednego rodzaju inwentarza, to inaczej można by ustawić zaplecze techniczne rolnictwa. Chętnych jest coraz więcej, bo po wodzenie takich hodowców jak Wlekińscy czy Pokrywko wie w Raszewicach, zachęca. A gmina ma już dobrą bazę do takiej specjalizacji. Wysoka tu obsada inwentarza, np. bydlę 77 sztuk na sto hektarów użytków rolnych, a trzoda chłевна ponad 197 sztuk.

Wlekińscy pilnie śledzą innowacje techniczne. Przemyśle rządzi, co by się dało jeszcze usprawnić w oborze i na polu. Budują własne wiaty, żeby zakupione własne maszyny i te wspólnie użytkowane w zespoły uprawowych nie niszczały. I wtedy podwórko będzie stanowiło zamkniętą całość. Na razie to sąsiadzi podpatrują ich sposób gospodarowania. Przybywają też goście z daleka. Niedawno zwiedził zagrodę i pola tych rolników marszałek Sejmu PRL, prezes ZSL Stanisław Gucwa. Gospodarstwo Wlekińskich może bowiem stanowić wzorzec inicjatywy gospodarskiej, trzeźwej kalkulacji, odwagi i rozmachu działania, bez czego nowoczesne, wysokotowarowe rolnictwo istnieć nie może.

MARIA POLCYNOWA

Z żaglem na desce



Windsurfing (żeglowanie na desce z żaglem) zyskuje w Polsce coraz więcej entuzjastów. Na zdjęciu: zawody w Gdańsku. Fot. — CAF



„Bohaterem naszej twórczości jest Istota Rozumna”

— Na kilka sierpniowych dni Poznań staje się bez wątpienia najważniejszym w Europie ośrodkiem twórczej myśli z dziedziny fantastyki naukowej — tu bowiem od jutra odbywać się będą obrady III Europejskiego Kongresu Science Fiction. O organizacyjnych i programowych założeniach tego Kongresu, a także o niektórych aspektach twórczości spod znaku SF rozmawiamy ze znanym pisarzem, autorem powieści, opowiadań i słuchowisk fantastyczno-naukowych, prezesem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich — CZESŁAWEM CHRUSZCZEWSKIM.

— Europejski Kongres SF odbywa się w Polsce po raz pierwszy. Poprzednie odbyły się we Włoszech (Triest 1972) i we Francji (Grenoble 1974). Jednak nie pierwszy raz przyjeżdżają do Poznania pisarze z różnych stron świata — mówi Czesław Chruszczewski. — Trzy lata temu organizowaliśmy bowiem nad Wartą literackie spotkanie pisarzy z krajów demokracji ludowej.

— Pamiętamy interesujący, wykraczający poza salę obrad program tamtego spotkania. Zapewne i tegoroczny wielki Kongres stanie się nie tylko wymianą myśli, ale i prezentacją dorobku twórców SF?

— Ponieważ społeczne zainteresowanie problemami twórczości z tego gatunku jest coraz żywsze, przewidzieliśmy również kilka imprez towarzyszących. W gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, gdzie trwać będzie Kongres, czynna będzie wystawa różnorodnych książek i magazynów SF. Euroconowi towarzyszyć będzie także ekspozycja malarstwa i grafiki, a więc dzieł sztuki, które inspirowane są fantastyką naukową. Zaś na ekranie poznańskiego kina „Apollo” wyświetlane będą filmy opowiadające o podłożach w czasie i przestrzeni... — Wiemy już, że spodziewany jest udział około 300 twórców z ponad 20 krajów. Wśród uczestników Kongresu nie zabraknie więc chyba znanych miłośników literatury fantastyczno-naukowej pisarzy?

— Trudno wymienić całą plejadę znanych twórców, którzy zapowiedzieli swój przyjazd do Poznania. Między innymi są to Aleksander Kuleszow, Karen Simonian i Władimir Kaszin ze Związku Radzieckiego, Peter Kuczka i Gyula Fekete z Węgier, Guenter Krupkat i Ekkerhart Redlin z NRD, Ion Hobana i Vladimir Colin z Rumunii, Vlada Ursevic z Jugosławii, Josef Nesvadba z CSRS, Pierre Versins ze Szwajcarii, Pierre Bar

bet z Francji, Brian W. Aldis z Anglii. Przewodniczącym licznej delegacji polskiej jest Jan Koprowski. Udział w Euroconie zapowiedział też Stanisław Lem...

— A jakie problemy będą treścią kongresowych spotkań?

— Częściową odpowiedzią na to pytanie daje przegląd przygotowanych na poznański zjazd referatów, między innymi o estetyce twórczości SF mówił będzie Voicu Bugariu z Rumunii; radziecki pisarz Eugeniusz Brandis podejmie temat „Naukowa fantastyka i człowiek we współczesnym świecie”; Manuel van Loggen z Holandii wygłosi referat pt. „Science fiction a literatura”, zaś przedstawiciel delegacji polskiej, Konrad Fiałkowski — „Model rzeczywistości pomyślanej”.

— Tradycją Europejskich Kongresów jest również przyznawanie nagród i honorowych wyróżnień (pan, jak pamiętamy, należy do grona laureatów poprzednich Euroconów). Czy w Poznaniu również zostaną one wręczone?

— Tak. Międzynarodowe Jury przyzna trzy nagrody główne: za całokształt twórczości literackiej, plastycznej i edycyjnej. Dokończenie na str. 6

Oszczędzanie najłatwiej zyskuje powszechną sympatię, jeśli polega na odkładaniu w PKO banknotów czerwonych lub brązowych, a najchętniej tych z wykładem teorii kopernikańskiej i równoważnych. Natomiast zachęta do oszczędzania przy pracy, w wyniku pracy, nie zawsze spotyka się z entuzjazmem, najwyżej z aprobatą bądź zrozumieniem. W tym bowiem przypadku obowiązek oszczędzania znaczy bowiem tyle, co konieczność pracy w warunkach mniej dogodnych pod względem kadrowym, czasowym, materiałowym.

W wypowiedziach kierownictwa politycznego i ekspertów gospodarczych mówi się tymczasem o konieczności oszczędzania wszystkich składników produkcji — materiałów, energii, nakładu robocizny i czasu — jako o stałej regule prowadzenia ekonomiki w warunkach socjalizmu i w warunkach gospodarki rynkowej. Podnoszą także tę kwestię na naradach aktywni w sprawie rezerwy. Więc jakże traktować to oszczędzanie? I jak, rzeczywiście wpływ na takie prowadzenie ekonomiki mają ci wszyscy, którzy stają wcześniej rano do pracy?

Ustalmy najpierw sprawy oczywiste: między oszczędzaniem a rozumieniem

potocznym, stosowanym w gospodarstwie domowym, a procesami pracowniczymi, czy materialnymi oszczędzaniem w gospodarstwie występuje istotna różnica. W pierwszym przypadku chodzi o gradację potrzeb, o ograniczenie jednych wydatków na rzecz innych. Natomiast w drugim, w przedsiębiorstwie, polityka i praktyka

Bez komputera

oszczędzania polega przede wszystkim na stałej, codziennej dbałości o uzyskanie możliwie największych wyników z każdego grama surowca, z każdego kilowata energii, z każdej minuty roboczej. Jasne, że wstępem do tak pojmowanej „oszczędności” będzie zlikwidowanie prostego marnotrawstwa polegającego na przykryciu na składowaniu węgla na placu nieutwardzonym, a także — odzyskiwaniu surowców z odpadów. Podobnie czyni się zresztą w gospodarstwie domowym, wyłączając światło w pokoju, w którym nie ma nikogo z domowników, czy szyjąc mniejsze sztuki garderoby z rzeczy już zroszonych. Ale w praktyce prze-

mysłowej takie pojmowanie „oszczędzania” nie jest ani pierwszą, ani najważniejszą wykładnią; określeniem najważniejszym, w odniesieniu do sposobu pracy osób i instytucji, jest właśnie EFEKTYWNOŚĆ OPARTA NA RACHUNKU EKONOMICZNYM. Z oszczędzaniem mamy bowiem do czynienia wówczas, jeśli można i należy wybierać między potrzebami, ograniczać je, nieraz dając więcej przyjemności, by zyskać możliwość spełnienia tych potrzebnych, niezbędnych...

A skoro przyjmujemy, że za „oszczędnością” w rozumieniu wielkoprzemysłowym, ekonomicznym, znajduje się nieco inna treść niż używana na co dzień, wówczas cały ten proces należy też traktować inaczej; dążność do najlepszych rezultatów z każdej złotówki, z każdej minuty, z każdego pracownika jest zwykłym pracowniczym obowiązkiem.

Oto pierwszy z brzegu przykład — zaopatrzenie w

łożyska, jeden z najważniejszych produktów we współczesnym przemyśle. Mając właśnie tę efektywność na uwadze, jeden z pracowników legnickiej huty między przedstawia, pod ogólną rozprawą, taki oto przypadek efektywności niezmiernie niskiej. Cena jednego z najczęściej zużywanych w tym przedsię-

biorstwie łożysk wynosi 40 zł, a wytwórnia zużywa miesięcznie 50 szt., co razem daje dwa tysiące złotych. Jednakże po te wyroby trzeba za każdym razem jechać do Warszawy, do centrali zbytu, dokładając jeszcze 500 zł na delegację. Każdy zaopatrzeniowiec, który ma elementarne poczucie tej efektywności i nieco sumienia, nie wyśle pracownika w podróż po jedno takie zamówienie, lecz dołoży jeszcze kilkanaście innych pozycji. Jednakże sposób pracy warszawskiej centrali jest taki, że dopuszcza się jedynie zakup trzech pozycji. Wykup trzech pozycji... Wykup to ponoć z kiepskiej

pracy producenta, który robi — ilości nadmiernej — najwygodniejsze (dla siebie) rodzaje łożysk, zaniebując inne. W rezultacie takiego zabiegu, z Legnicy jedzie do Warszawy samochód po paczkę, którą trudno wprawdzie zmieścić w teczkę, ale też śmiesznie przewozić w samochodzie. No i koszt łożyska — dla

huty — zwiększa się do 500 złotych za sztukę.

Cały ten przykład już, na szczęście, niemal nieaktualny, aż nadto mówi o różnym traktowaniu obowiązków, o różnym natężeniu starań o efektywność, dośiętnych przecież dla każdego — dla konstruktora, majstra, spawacza, murarza, zaopatrzeniowca. Przed każdym, kto pracuje i pragnie lepiej żyć — więcej zarabiając, staje ten nakaz jako alternatywa spożycia mniej urozmaiconego, niższych ambicji. Efektywność całej gospodarki mierzona m.in. wielkością dochodu narodowego powstaje przecież jako wynik zsumowanych postaw każdego z

dwunastu milionów pracujących.

Jeśli przyjąć taką, jedynie zresztą możliwą, wykładnię oszczędzania, jako obowiązek najlepszej woli i największej sprawności mistrza i ministra, wówczas nie ma miejsca na małoduszność przejawianą wówczas, gdy postulat skrócenia cyklu inwestycyjnego, zwiększenia wydajności, podniesienia udziału produkcji w pierwszym gatunku przyjmuje się niekiedy jako pogorszenie warunków pracy, podczas gdy zazwyczaj w tym „pogorszeniu” mieści się jeszcze spory margines zwykłej rozrzutności i małej sprawności. Ale to już całkiem inna sprawa.

Bliscy sąsiedzi i dalecy partnerzy potrafią jeszcze więcej wycisnąć dóbr z godziny roboczej, z tony stali, z wata energii elektrycznej. Upoważnia to więc do przypominienia, że cnota rozumna, efektywnego gospodarowania, to pierwszy warunek dostatku dóbr. Przegląd wykorzystania rezerwy dokonany na niedawnych naradach był ćwiczeniem z tej umiejętności tak potrzebnej każdemu i wszystkim.

ROMAN LENCEWICZ

Mija 17 lat od chwili, gdy w zakładach „Ursus” za trudniono po raz pierwszy w Polsce socjologów. Od tego czasu każdy szanujący się zakład ma socjologów oraz psychologów zatrudnionych w działach o wdzięcznej nazwie: humanizacja pracy. Studia socjologiczne stały się modne, a nawet snobistyczne. Polowa absolwentów socjologii szuka posad w przemyśle. Ostatnio przeprowadzono nawet badania na temat kształcenia socjologów dla potrzeb przemysłu. Wylicza się w nich, ile go-

Humanista w fabryce

Komu socjolog?

dzin przeznaczają student na naukę organizacji pracy, teorii zarządzania, ekonomikę przedsiębiorstwa itd. Socjologia — niedawno jeszcze nauka obca technikom — wpisana została w poczet nauk służących przemysłowi. Pozostaje jeszcze pytanie: czy potrzebny jest fabryce sam socjolog? Czemu służyć jego kwalifikacje, innymi słowy — co robi humanista w przemyśle?

Z badań J. Kulpińskiej dowiadujemy się, że socjologowie zajmują się w zakładach przemysłowych ocenami pracowników, systemami nagród, opracowują programy adaptacji młodych pracowników, prowadzą analizy skarg i zażaleń. I można mieć wątpliwości, czy to są właściwe zajęcia, do których wiedza socjologiczna jest najbardziej przydatna. Przemysł zatrudnia armię humanistów. Lecz są to często ludzie, którzy sami sobie wynajdują zajęcia, wpadają na pomysły: co by tu jeszcze zrobić, bo ta i owa analiza była już sporządzona. Socjologów przemysłowi przybyło. Ale zadania ich bywają niesprecyzowane, często dotyczą spraw marginesowych, które nie mają istotnego wpływu na życie zakładu.

Przez wiele lat panował w tej dziedzinie kompletny zamęt, co można było tłumaczyć tym, że socjolog — gość w zakładzie nowy — uzasadnił tu z czasem swoje miejsce. Rozmawiałam nieraz z socjologami, którzy skarżyli się, że są przez dyrekcję traktowani jak straż pożarna.

W jednej z fabryk wybuchł na wydziale konflikt między majstrem a pracownikami, dyrektor zwołał socjologa i rzekł: — Niech no kolega socjolog skoczy na mechaniczny i załatwi tę sprawę. W innym zakładzie — był to nawet kombinat — zwrócił się do pani psych. z pytaniem dotyczącym stosunków międzyludzkich w jednym z wydziałów, o których pisałam reportaż. Pani psycholog wyjęła z szafy wielkie formularze i rzekła: — na elektrycznym, tak, robiliśmy badania stosunków międzyludzkich. Wyniki badań ilustruje wskaźnik: 5,3. Gdy zapytałam, co znaczy ten wskaźnik, pani psycholog powiedziała: — no, proszę nie wymagać za wiele, te ba-

dania robione były trzy lata temu, skąd ja mogę teraz to wszystko pamiętać?

Z czasem humaniści poznali swoje miejsce w działach kadr i komórkach humanizacji pracy przy działach kadr istniejących. Są tam urzędnikami prowadzącymi badania: nad wykształceniem, nad adaptacją młodych pracowników, nad stosunkami międzyludzkimi itd. Organizują kawę dla stażystów, podpowiadają, że emerytom należy się kwiaty, a nowym pracownikom informacja o zakładzie wzbogacona na pierwszej stronie napisem „witamy w naszym zakładzie”. Wszystkie te zabiegi są psychologicznie umotywowane, socjologicznie potwierdzone i na pewno słuszne. Tylko, czy to jest właściwa rola socjologa?

W fabryce każdy ma swoje miejsce. Robotnik produkuje, majster pilnuje, inżynier kieruje, dyrektor zarządza. Humanista jest cichym doradcą, którego nie słucha nikt. Bo czy coś się zmieni od tego, że badania socjologiczne wypadną lepiej, albo gorzej? Czy ludzie kierujący fabryką naprawdę znają wyniki tych badań? Czy dyrektor przedsiębiorstwa w istotnych sprawach zasięga porady socjologa? Nie spotkałam takiego przedsiębiorstwa ani takiego dyrektora. Socjolog w zakładzie jest, bo jest. Ale ilekroć rozmawiałam w fabrykach na ten temat, nieodmiennie odnosiłam wrażenie, że mogłoby go na dobrą sprawę nie być. Produkcja szłaby nadal, ludzie klóciłiby się ze sobą, tak jak się czasem ludzie klócą, instruktorzy czy opiekunowie dla młodocianych pracowników kierownik wydziału by już w dzisiejszych czasach przydzielili. Tyle, że nie miałby kto obliczyć tego wszystkiego w procentach i podsumować.

Nie sądzę, pomimo wszystkiego, aby humaniści nie byli w zakładzie potrzebni. Przeciwnie, wydaje się, że są takie

sprawy, które bez nich nie mogą być rozwiązane prawidłowo. Do tych spraw należy polityka kadrowa przedsiębiorstwa. Socjologom i psychologom powierza się jej marginesy. Zrobić ankietę, wymyślić sposób, opracować metodę. Podsunąć pomysły na nagrody i kary, na sposób ich wręczania, na pożegnanie emerytów. A przecież ludzie z wykształceniem humanistycznym, szczególnie psychologowie, których także coraz chętniej zatrudnia przemysł, powinni mieć decydujący głos w polityce kadrowej. Ich badania powinny określać, kto się do czego nadaje i co powinien robić. Tak, aby z każdego pracownika wziąć to co w nim najlepsze, aby umożliwić jego rozwój, i właściwy wydatek energii. Wszak o dobrym szefie mówi się: on jest psychologiem, on ma podejście do ludzi. Są to psychologowie-amatorzy, często zresztą obdarzeni większą intuicją niż zawodowcy. Ale jeśli trzyma się w zakładzie zawodowców, to chyba nie po to tylko, aby zarezerwować im miejsca pracy, ale by wykorzystać ich wiedzę. Ten pierwszy socjolog zatrudniony przed laty w „Ursusie” podjął zresztą pracę na pozór nie z socjologią nie mającą wspólnego. Przyjrzał się dokładnie ludziom pracującym w warsztatach i stwierdził, że są niewłaściwie zaszeregowani. Wykonują tę pracę źle, ponieważ dostają zadania nadbyt łatwe i nudzące, albo nadbyt trudne i mają kłopoty z wykonaniem normy. Zakład skorystając z tych uwag i potem prasa pisała, że socjolog zaoszczędził dla zakładu miliony. To co zrobił dotyczyło działu pt. polityka kadrowa. Wtrącił się do sposobu awansowania ludzi i wtrącił się słusznie.

Sądzę, że szkoda tej armii humanistów zatrudnionych w przemyśle na to, aby sporządzali nieszkodliwe, acz niewiele wnoszące do życia analizy. Myślę, że miejsce humanisty może być w zakładzie bardzo istotne. W tych zakładach, gdzie ktoś chce wziąć pod uwagę opinie dotyczące osobowości człowieka, albo charakteru zbiorowości. Wziąć pod uwagę i wykorzystać je w praktyce.

ANNA JAGLIŃSKA

Jeszcze trwa lato



Te roześmiane dzieci — młodzi mieszkańcy Konina, korzystają z ciepłych na ogół dni sierpniowych. Niestety, lato wkrótce się skończy.

Fot. — H. Kamza

Studenckie praktyki robotnicze

Pożytek obustronny

Zanim większość szczęśliwców, którzy pokonali wszystkie przeszkody i sprostali surowym wymaganiom uczelnianych komisji rekrutacyjnych, z indeksami w kieszeniach udała się na zasłużone wakacje, odbywała 4-tygodniowe praktyki robotnicze. Stało się do nich około 50 000 osób; reszta, czyli 20 000 to młodzież chłopska, która bez nakazów administracyjnych pracuje latem w gospodarstwach rodziców i z obowiązkowych praktyk jest zwolniona.

Kiedy w końcu lat 60-tych wprowadzono po raz pierwszy SPR-y, wiele osób kręciło nosami i nie wróżyło długiego żywota tej formie edukacji. Dziś uważamy to za tradycyjny i bynajmniej niegłupi przywilej tych, którym się powiodło. Choć, rzecz jasna, praktyki robotnicze nie wyglądają dokładnie tak, jak wyglądały w początkowym okresie.

Pierwsze doświadczenia istotnie nastrojały raczej krytycznie i sceptycznie. Najwyraźniej za krótki był — jak się często u nas zdarza — dystans między twórczym pomysłem, a prozą jego realizacji. Pierwsze praktyki bywały więc słabo przygotowane organizacyjnie, a nawet koncepcyjnie; przypominały raczej improwizację z właściwym jej bałaganem, grą pozorów i dość często — marnotrawstwem.

Z czasem zaczęto jednak działać z rozmysłem. Zaniechano przeczucia młodzieży z jednego krańca Polski w drugi, większą zaczęto przywiązywać wagę do warunków zakwaterowania, a nade wszystko zaczęto dokładać starań, by nie tylko studenci miesiąc odpracowali, ale żeby z ich pracy był wszechstronny pożytek. Dopiero szereg przemyslnych przedsięwzięć pozwoliło dostrzec w SPR-ach korzyści wychowawcze.

Ideowym niejako założeniem praktyk studenckich jest poznanie smaku pracy fizycznej: trudu rąk, satysfakcji z

tworzenia, specyficznej więzi łączącej robotników, ich stosunku do spraw zarządzania i organizowania pracy oraz kluczowej roli wykonawców projektów konstrukcyjnych. Dla przyszłych inteligentów jest to cenna, a w wielu przypadkach jedyna na całe życie tego typu lekcja wychowawcza.

Od kilku lat jest dla nas oczywiste, że dążenie do celów wychowawczych pomaga równocześnie realizowaniu zadań społecznie użytecznych. Student nie musi bowiem być zawalidowany i przeskodą w gospodarstwie rolnym, na placu budowy, w przedsiębiorstwie komunikacyjnym czy szpitalu — żeby wymienić tylko te gałęzie gospodarki, które zatrudniają najwięcej SPR-owców. Przeciwnie — student może być wielce przydatny, trzeba tylko umieć wykorzystać jego najcenniejszy — chyba kapitał — dobre chęci.

Uczelnie wspólnie z zakładami pracy nauczyły się sprawnie i sensownie organizować praktyki robotnicze. Jest to tym łatwiejsze, że instytucji chętnych do zatrudnienia studentów jest obecnie więcej niż studentów rąk. Zespoły koordynacyjne d/s SPR-ów mogą więc wybierać miejsca najlepsze, gwarantujące dobry front, przyzwoite warunki pracy i zgodność zatrudnienia z wybranym kierunkiem studiów.

Ważna jest zwłaszcza ta ostatnia sprawa, bo wówczas obok korzyści wychowawczych i gospodarczych płyną także z SPR-ów korzyści dydaktyczne. Praktyka robotnicza staje się bowiem niejako pierwszą praktyką studencką. Postulat zgodności praktyk robotniczych z wybranym kierunkiem studiów jest stosunkowo łatwy do zrealizowania w odniesieniu do studentów uczelni technicznych, rolniczych czy medycznych, ale już uczelnie humanistyczne miewają z tym trudności. Stąd właśnie widzimy przyszłych filozofów zmiatających ulice, niedoświadczonych filologów malujących znaki drogowe czy poważnych ekonomistów in spe podlewających rabatki w miejskich parkach.

Często na praktyce studenckiej wykonuje się prace, z którymi przyszli magistrowie nie będą mieli żadnej profesjonalnej styczności, ale... zadania nie hańbi, a każda dobrze wykonana jest pożyteczna. Na szczęście mało się słyszy zazwyczaj narzekania na jakość pracy studentów, a oni sami też są zadowoleni, bo — jak twierdzą — kończą SPR-y ze sporym ładunkiem wiedzy o pracy elementarnej.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

W niedalekiej przyszłości szkolnictwo zawodowe będzie nadbudową 10-letniej szkoły średniej. Wymagać to będzie dokonania istotnych zmian w dotychczasowym sposobie szkolenia i wychowania młodzieży. Tymczasem nie mamy w Polsce systemu kształcenia nauczycieli szkół zawodowych; nie funkcjonuje jeszcze mechanizm systematycznego odnawiania treści podręczników; trzeba by np. dopracować się zasad wymiany maszyn i urządzeń w laboratoriach i warsztatach mniejszych zawodówek i wielkich kombinatów szkolnych, by uczniowie nie tracili czasu na opanowywanie zasad pracy tokarek sprzed kilkudziesięciu lat itd. itp. Zgodźmy się również, że są to tylko nieeliczne z długiej listy spraw, wymagających wnikliwej dyskusji w związku z przygotowywaną reformą systemu edukacji.

I trzeba powiedzieć, że od kilku lat zainteresowanie powiazaniami szkolnictwa zawodowego z zakładami produkcyjnymi wyraźnie się nasiliło. Zwiększa przysięli odbiorcy absolwentów poświęcają znacznie więcej uwagi szkołom zawodowym, ale na ogół sprowadza się to do kokietywania młodzieży coraz lepszymi warunkami nauki w placówkach przykładowych i możliwościami zarobku — w przypadku uczniów ze szkół podległych resortowi oświaty.

Przy okazji tych zabiegów przedstawiciele niektórych branż przemysłowych prezentują poglądy zaskakujące na tle dotychczasowych trendów w dziedzinie kształcenia

Nadbudowa „10-latk”

Praca akordowa to nie

zawodowego, choć zrozumieli, jak się za chwilę o tym przekonamy, z uwagi na aktualne potrzeby. Jeśli w latach sześćdziesiątych przemysł toczył za cięte boje o przedłużenie czasu kształcenia, tłumacząc, że nie są mu potrzebni surowi pracownicy po trzyletnim nawet przeszkoleniu, o tyle dziś niektórzy chcieliby skrócić owo zawodowe kształcenie na wet do pół roku. Resztę — po wiadają — uzupełnimy przy warsztacie pracy.

Przyczyna jest, oczywiście, jasna: narastający niż demograficzny i zarazem coraz większe, bardziej napięte zadania produkcyjne. Również przy tym w niezwykle tempie liczbą nowych fabryk i warsztatów, nie mówiąc o rozwoju usług, gdzie wszędzie potrzebni są coraz lepiej przygotowani fachowcy.

Przypomnijmy kilka istotnych faktów zawartych w dokumentach VII Zjazdu partii i II Plenum KC. W minionym pięcioleciu dla najliczniejszych po wyzwoleniu roczników młodzieży stworzono prawie 1,9 miliona nowych miejsc pracy. W latach 1976 — 1980 liczba absolwentów różnych typów szkół będzie mniejsza o około 900 000 choć zapotrzebowanie na fachowców zbliżone. Jeśli między rokiem 1971 a 1975 produkcja przemysłowa wzrosła o 70 proc., a za-

trudnienie o 15 proc., to do 1980 roku efekty pracy przemysłu mają być większe o 50 proc., natomiast zatrudnienie tylko o 6 proc. Nowe fabryki, warsztaty, placówki usługowe, mają być uruchamiane kosztem zmniejszania liczby pracowników w istniejących już instytucjach.

Przewidywany deficyt rąk do pracy spowodował wysunięcie na plan pierwszy nie — jak w poprzedniej pięcioletce — przygotowanie nowych stanowisk dla absolwentów, bo miejsce nie zabraknie, lecz intensyfikację działań, które mają za cel wzmocnienie postępu technicznego i organizacyjnego. W globalnej puli inwestycji rosnąć ma jednocześnie znaczenie i udział prac o charakterze modernizacyjnym. Na tej drodze przemysł ma uzyskać wyższe rezultaty produkcyjne. Jeśli więc intensywniejszy ma być ów postęp, to jeszcze bardziej potrzebni będą fachowcy tak przygotowani w szkole, by nowoczesna fabryka nie była dla nich zbyt wielkim zaskoczeniem, by mogli w krótszym niż dawniej czasie stać się pełnowydajnymi pracownikami. Właśnie dla tego z taką siłą wysuwane są postulaty wszechstronnego powiązania szkół zawodowych z zakładami pracy. Zobowiązuje do tego uchwała VII Zjazdu partii.

Postulat ten może być niezrozumiały dla przeciętnego obserwatora pracy szkół zawodowych. Każdy dorosły człowiek wie, że nie sposób wykształcić tokarza czy mechanika bez kontaktu z maszyną i produkcją. Przecież każdy uczeń odbywa praktykę. I tak rzeczywiście jest, ale sytuacja, jak wykazały analizy i bardziej pogłębione badania naukowe, daleka jest od zadowalającej. Przy czym cała sprawa nie sprowadza się tylko do spraw typowo produkcyjnych.

Kwestia pierwsza — to sieć szkolnictwa zawodowego. Przy padki rządziły powstawaniem wielu szkół zawodowych. Niektóre do dziś mieszczą się w odległości kilkudziesięciu kilometrów od zakładu o profilu zbliżonym do specjalności, zdobywanych przez uczniów. Mimo takiej odległości, niektórzy placówki nie miały internatów. Przyjmując więc miejscową młodzież, miejscowe władze z góry wiedziały, że ogromna większość absolwentów nie podejmie pracy w swoim fachu. Można też sobie wyobrazić, że również praktyki produkcyjne budziły wątpliwości.

Inny przykład. Znane są miejscowości, w których pracuje po kilka szkół tego samego typu. Bywało, że suma ich

Problemy adopcji

Czy są
nie chciane?

W Polsce nie ma prawie się rot naturalnych, jest natomiast wiele tzw. sierot społecznych. Przepisy prawa stanowią, że każdy kto zetknie się z objawami zagrożenia dobra dziecka, obowiązany jest niezwłocznie powiadomić o tym sąd opiekuńczy, aby mógł on podjąć środki zaradcze. O zaniechaniu dziecku w rodzicielskim domu, o krzywdzeniu ich i demoralizowaniu najczęściej donoszą opiekunowie społeczni lub przedstawiciele Milicji Obywatelskiej. Nie zawsze sąsiadzi chcą się „wtrącać” w sprawy rodzinne. Związane, że najczęściej wyrodnymi rodzicami są alkoholicy, ludzie z marginesu społecznego.

Co roku sądy rozpatrują kilkanaście tysięcy spraw o ograniczenie, zawieszenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej. Są to sprawy trudne, bolesne.

Istnieje także problem ponad 20 000 dzieci wydawanych corocznie na świat przez samotne matki. Pomimo opieki, jaką otoczona jest u nas samotna matka oraz udzielanej jej wszechstronnej pomocy, by mogła wychować dziecko — nie wszystkie matki mają poczucie odpowiedzialności; zwłaszcza te najmłodsze, kilkunastoletnie, chciałyby jak najszybciej zapomnieć o swej „przygodzie”, szczególnie jeśli nie znajdują oparcia w rodzinie, u swych najbliższych.

Dla najmłodszych dzieci (do lat 3) najlepsza jest adopcja. Zawsze jest znacznie więcej rodziców, pragnących przysposobić dziecko niż dzieci tzw. wolnych, to jest o wyklarowanej sytuacji prawnej. Dopóki sąd nie odbierze matce praw rodzicielskich — nie może być ono adoptowane. U nas sądy wahają się z odebraniem praw prawowitej rodzicielce, dopóki istnieje choćby isierka nadziei, że przypomni „ona” sobie o swych obowiązkach. Niektóre matki zjawiają się w Domu Dziecka po pół roku, potem — bywa — na stopniowo roczną przerwę, a znów dochodzi do odwiedzin ze strony matki.

Przy adopcji najważniejsze jest dobro adoptowanego. Przy braniu rodzice muszą więc dawać pełną gwarancję, że stwożą dziecku właściwe warunki bytowe i wychowawcze. Kryterium podstawowe to

stworzenie zdrowej, normalnej rodziny. Dlatego nie może adoptować dziecka osoba samotna i dlatego przepisy o adopcji nie przewidują oddawania dzieci emerytom. Ludzie starzy narażeni są bowiem — nie z własnej winy — na sytuacje uniemożliwiające im zapewnienie małemu dziecku należytej opieki i stałości kontaktów.

Prawo traktuje dziecko adoptowane jak naturalne i rodzice po noszą wszystkie konsekwencje podjętej decyzji. Natomiast, gdy istnieje jeszcze więź faktyczna i prawna dziecka z matką lub ojcem — wówczas dziecko może być przyjęte do rodziny zastępczej. Po przedłożeniu ten fakt orzeczenie sądu o ograniczeniu lub zawieszeniu władzy rodzicielskiej. Rodzina zastępcza — a są to często krewni dziecka — wypełnia swe obowiązki z zachowaniem pewnych uprawnień rodziców, lub bez ich udziału w wychowaniu dziecka. Sąd w pewnych wypadkach może wydać nawet zakaz widywania jednego lub obojga rodziców.

Rodziny zastępcze — w przeciwieństwie do przysposabiających — otrzymują pomoc materialną; tysiąc złotych miesięcznie na dziecko i jednorazowo 1500 zł na zakup odzieży. Dzieci z rodzin zastępczych korzystają bezpłatnie ze żłobków, przedszkoli oraz ze świadczeń socjalnych zakładów pracy rodziców zastępczych. Prawidłowe funkcjonowanie rodzin zastępczych jest kontrolowane. Niezwykle trudnym minusem takich rodzin jest ewentualność, że dziecko zostanie kiedyś zabrane przez naturalnych rodziców, co stanowi niekiedy ciężkie przejście tak dla dziecka, jak i opiekunów, którzy je pokochali.

Trzecią wreszcie formą, mającą dziecko z rodzin rozbitych zastąpić opiekę i uczucia własnych rodziców są tzw. do my rodzinne, których jest w Polsce obecnie 36. Najstarszy liczy już ponad 20 lat. Szczególnie zasługują w znajdowaniu ludzi pragnących stworzyć drugą rodzinę pozbawionym jej dzieciom ma Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Wszystkie te formy opieki nad dziećmi mają na celu stworzenie im możliwie naturalnych warunków rozwoju, przywrócenie pogodnego dzieciństwa.

KRISTYNA BERGEROWA

W lipcu wyruszyła na 3 miesiące w góry Hinduksu wyprawa studencka zorganizowana przez Akademicki Klub Górski Politechniki Poznańskiej „Halny”. Z członkami ekspedycji rozmawiałam kilka dni przed ich wyjazdem do Afganistanu.

Pomysł tej wyprawy powstał w roku ubiegłym po powrocie z poprzedniej ekspedycji do Turcji. Ci, którzy zgłosili chęć wyjazdu w Hinduksu wiedzieli, że udział w wyprawie oznacza długie przygotowania, starania, treningi, duży wydatek, który zmusza najczęściej do podejmowania prac zarobkowych. Rektor Politechniki wyraził zgodę tylko pod warunkiem, że jej członkowie będą mieli wszystkie zaliczenia i zdane egzaminy.

W trakcie przygotowań wyprawa kilkakrotnie „wisiała na włosku”. Zapalonych „gorali” nie odstępowała jednak wiara, że musi ona dojść do skutku. Trudności pokonali z istic studenckim sprytem, ale i z poświęceniem nie tylko tej dwunastki szczęśliwców, którzy wyjechali, lecz wszystkich członków „Halnego”. Ot, choć by sprawa folderu. Trzeba było wydrukować w krótkim terminie, ale w uczelnianej drukarni wiadomo — ważniejszą książkę i skrypty. Członkowie klubu chodzili więc co dzień do drukarni, pomagali, w czym się dało i okazało się, że już po dwóch tygodniach można było rozsyłać foldery do różnych instytucji z prośbą o dofinansowanie. Albo sprawa sprzętu — w Polsce nie produkuje się takiego, który nadawałby się do wspinaczki wysokogórskiej, a na to, aby sprowadzić go z zagranicy, studentów nie stać. Ale od czego pomysły, dobre chęci i własne ręce. „Halniacy” sami sobie robili najpotrzebniejszy sprzęt, a więc nosiki (stała się do noszenia bagażu w górach) o wytrzymałości do 70 kilogramów, czekany, raki. Więcej kłopotów jest z kurtkami puchowymi i namiotami, które na warunki wysokogórskie muszą być silniejsze, niż te z produktów seryjnych.

Dlatego mimo tylu kłopotów uparliście się, żeby jechać w ten Hinduks? — pytam. — Przecież „Almatu” organizuje obozy studenckie za niską opłatą, w atrakcyjnych miejscowościach, nawet za granicą... — Dlaczego zamiast o przygotowania organizacyjnych, załatwiania sprzętu i aprowizacji, oraz różnych sprawach pa-

jak „Cegielski”, Huta „Batory” i inne można się wiele nauczyć, jak zbliżyć szkołę do fabryki.

Doświadczenia dużych zespołów szkół zawodowych, podległych kuratoriom, a także wielkim zakładom produkcyjnym, jak choćby wspomniane wyżej, świadczą, że tak upragnione zbliżenie następuje m. in. wówczas, gdy mamy do czynienia z wzajemnymi związkami organizacyjnymi lub personalnymi. Wszędzie tam, gdzie dochodzący z fabryk nauczyciele (technicy lub inżynierowie) traktują swą pracę w szkole jako dodatkową „chaturę”, gdzie działają bez wyraźnego porozumienia z dyrekcją fabryki, gdzie ich praca dydaktyczna nie spotyka się z poparciem i uznaniem zwierzchników — rezultaty nauczania są miernie. Zdarzają się nieusprawiedliwione nieobecności tłumaczone np. wagą pracy w zakładzie...

Inżynierowie w szkole — nauczyciele w fabryce, to drugi element wzajemnych związków. Bardzo dobrze dzieje się, gdy specjaliści z branżowego przedsiębiorstwa prowadzą faktycznie zajęcia w szkole. Ale równie ważna jest periodyczna praktyka nauczycieli w takim przedsiębiorstwie. Poznanie w działaniu najnowszych urządzeń, znajomość nowoczesnej organizacji pracy, wgląd w technologie, które nie dotarły do szkolnych laboratoriów — to przykładowe tylko sprawy, których znajomość może pomóc we wzajemnym zbliżeniu.

JERZY ZAORSKI

W górach
bliżej do człowieka

pierkowych — studenci mówią o swojej pasji. Wspólnej, największej ich wszystkich fascynacji — górami. Z rzadka spotykana u młodych szczerością w ujawnianiu najgłębszych uczuć nie wstydzą się nazywać tego, co ich w te góry ciągnie — miłością. Podkreślają, że nie jest to żaden przełotny „flirt”, lecz uczucie, które trwa.

— To jest taki „hak” i jeśli się go poiknie to już trudno wypuścić — mówi Tadeusz. — Im więcej się w góry jeździ, tym ten haczyk coraz bardziej się zagłębia. Kiedy zrobiłem pierwszą drogę w życiu, zrozumiałem, że po górach będę chodził zawsze.

— Góry wymagają wyrzeczeń, ale nigdy nie zdradzą, najwyżej rzucą, to znaczy... zrzucą — dodaje Krzysztof.

— Ale niepowodzenie mobilizuje tylko do dalszych walk — mówią inni.

— Bo to, co najbardziej ciągnie, to właśnie walka — tłumaczy Staszek. — I to walka nie z górami, a z samym sobą, z własnymi siłami, słabościami, lękiem. W górach mogą najlepiej sprawdzić samego siebie, przekonać się, na co mnie stać. Przy wspinaczkach wysokogórskich zawsze istnieje ryzyko, ale to niebezpieczeństwo jest właśnie tym, co nas ciągnie. Wygram czy przegram?

— Wspinaczki wysokogórskie mają to do siebie, że człowiek będąc w skrajnych warunkach, walcząc często o życie, odkrywa wszystkie swoje zalety i wady. Również pozna je swoich towarzyszy, sprawdza przyjaciela, z którym jest związany (również dosłownie liną) — mówi Tadeusz.

— Góry dają możliwość udowodnienia sobie — przery-

wa Romek — że nas na coś stać. Wydaje się, że są one tak potężne, a kiedy człowiek je zdobydzie, nabiera pewności siebie. Czuję to zarówno w kościach, jak i gdzieś „w środku”. Im więcej wysiłku trzeba włożyć, żeby pokonać własną słabość, tym to zwycięstwo nad sobą ma większą wartość. W tym, co się przeżywa, w tej walce ze strachem nie ma świadków.

— Góry to taka przygoda — potwierdza Krzysztof — której gdzie indziej nie można przeżyć. A ci, którzy nie wspinają się, nawet nie wiedzą, ile tracą, o ile są ubożsi.

Czy tylko dla takich bardzo intymnych przeżyć chodzą po górach? Nie, skądże. Urok gór jest sprawą bardzo złożoną. To także piękno przyrody, z którą tylko w górach można być w bliskim kontakcie. To również ludzie, jakich gdzie indziej się nie spotka.

— W górach są zupełnie inne obyczaje — mówi Krzysztof. — Nawet ci, którzy nie znają się, mówią sobie „dzień dobry”, w razie potrzeby dzielą się jedzeniem i napojami. W schroniskach nie zdarzają się na przykład wypadki kradzieży.

— A jak te górskie pasje łączą się z życiem osobistym? Co dziewczyny na to, że wyjeżdżają na tak długo?

— Jeśli dziewczyna rozumie, to czeka — mówi Romek — a jeśli nie potrafi tego zrozumieć, to znaczy, że nie jest warta prawdziwego uczucia.

— W konkurencji z górami żadna dziewczyna nie zwycięży — dodaje Krzysztof.

Kiedy pytam, jak rodzice reagują na to, że ich synowie

narażają się na niebezpieczeństwo, Tadeusz odpowiada:

— W ubiegłym roku „zaliczyłem” duży lot na Kazalnicy — spadłem. Po odzyskaniu przytomności obiecałem sobie, że już więcej w góry nie pójdę — noga rozwalona, pode mną „przepaść”. Lecz kiedy znalazłem się w schronisku, poczułem się bezpieczny i wiedziałem, że muszę tę drogę zrobić. Chciałem jeszcze posiedzieć w Tatrach, więc do domu wysłałem kartkę, że wszystko w porządku. Jednocześnie rodzice otrzymali rachunek z pogotowia ratunkowego w Zakopanem.

— Od czasu, jak moja mama dowiedziała się, że wyjeżdżam na trzy miesiące w góry, mam urwanie głowy: ty sobie coś tam zrobisz, spadniesz, zamarniesz, a może byś zrezygnował? Rodzice czują jednak, że tego nie mogą mi zabronić — to Piotr.

— Wracając do waszej wyprawy — czy jej celem są tylko wspinaczki wysokogórskie?

— Wspinaczki to jest to, co nas w Hinduksu ciągnie — tłumaczy Staszek — a cele wyprawy są daleko szersze. Uzyskaliśmy przecież pomoc z różnych instytucji i ten dług musimy spłacić. Sporządzimy dokumentację fotograficzną i opisy masywu Hinduksu Agram, terenów dotychczas nie eksplorowanych. Przeprowadzimy pomiary wysokości zdobytych szczytów i postaramy się uściślić dane topograficzne. Zbierzemy okazy flory oraz próbki geologiczne w celu wzbogacenia zbiorów odpowiednich instytucji w Polsce, oraz materiały do przygotowania cyklu prelekcji na temat geografii, historii i gospodarki Afganistanu. A poza tym chcemy swoją wyprawą udowodnić, że Hinduks nie jest wyłącznie terenem sportowego wyczynu alpinistycznego, lecz również dostępny jest dla kwalifikowanej turystyki górskiej. Nasza ekspedycja nie ma na celu zdobywania szczytów, o których będzie się pisało, nie ma to być wielki wyczyn sportowy, ale wyprawa na miarę naszych możliwości, którą traktujemy szkoleniowo. Być może, w przyszłości uda nam się zrobić coś, o czym będzie głośniejsze...

GRAZYNA SZULAK

nauka zawodu

absolwentów przewyższala miejscowe potrzeby, a nawet najbliższej okolicy. Można więc bez przesady stwierdzić, że w obu przypadkach placówki kształcące uczniów były w gruncie rzeczy daleko od fabryki.

Od kilku lat władze oświatowe i terenowe poprawiają sieć szkół, ale w praktyce nie jest to takie proste. Pamiętajmy, że przez długie lata szkoły zawodowe zaspokajały w praktyce niemal wyłącznie regionalne potrzeby dawnych siedemnastu województw. Wyjątkiem była pewna grupa placówek unikatowych o zasięgu ogólnopolskim, np. Technikum Nukleonowe w Otwocku. Dziś, jeśli na przykład województwo kieleckie zachce w pełni zaspokoić swe potrzeby w dziedzinie kształcenia zawodowego, będzie musiało wspólnie pracować aż z siedmioma sąsiadami, którzy również takich kontaktów będą potrzebowali.

Wspomniałem o praktykach. To drugi nurt zbliżający szkołę do zakładu produkcyjnego, do potrzeb kraju. Przeprowadzone w ubiegłym roku badania w siedmiu dawnych województwach (a więc mniej więcej w ponad dwudziestu obecnych) wykazały, że w kilkudziesięciu fabrykach brak było stanowisk szkoleniowych dla uczniów, instruktorzy nie mieli odpowiedniego przygotowania pedagogicznego, a organizacja zajęć była zła. Warto przypomnieć, że około pół miliona młodzieży zdobywa zawód w zakładach produkcyjnych, łącząc naukę z pracą. Ci młodzi lepiej lub gorzej pracują, ale nie zawsze są uczeni. Lustracje niektórych szkół przykładowych wykazały, że uczniowie traktowani są jako dodatkowa siła robocza. Bo trudno nazwać nauką na przykład wykonywanie na akord przez osiem godzin jednego detalu. Obserwacje wizytatorów z kuratorów wykazały, że niektóre fabryki łożą wiele pieniędzy na wyposażenie szkół przykładowych, zwracając zarazem mało uwagi na organizację nauki zawodowej. Brak np. wydzielonych pomieszczeń instruktażowych, wydzielonych stanowisk szkoleniowych itp.

Być może dzieje się tak dlatego, że szkołami przykładowymi zarządza około 20 resortów, które we własnym zakresie ustalają zasady nauki zawodowej uczniów, a do niedawna próbowały nawet określać limity przyjęć, nie bardzo licząc się ze zdaniem kuratorów.

Tak więc i w dziedzinie praktyk zawodowych, także w szkołach przykładowych, jest jeszcze wiele do zrobienia. Choć prawdą jest, że w wielu wielkich kombinatach,

wania pedagogicznego, a organizacja zajęć była zła. Warto przypomnieć, że około pół miliona młodzieży zdobywa zawód w zakładach produkcyjnych, łącząc naukę z pracą. Ci młodzi lepiej lub gorzej pracują, ale nie zawsze są uczeni. Lustracje niektórych szkół przykładowych wykazały, że uczniowie traktowani są jako dodatkowa siła robocza. Bo trudno nazwać nauką na przykład wykonywanie na akord przez osiem godzin jednego detalu. Obserwacje wizytatorów z kuratorów wykazały, że niektóre fabryki łożą wiele pieniędzy na wyposażenie szkół przykładowych, zwracając zarazem mało uwagi na organizację nauki zawodowej. Brak np. wydzielonych pomieszczeń instruktażowych, wydzielonych stanowisk szkoleniowych itp.

Być może dzieje się tak dlatego, że szkołami przykładowymi zarządza około 20 resortów, które we własnym zakresie ustalają zasady nauki zawodowej uczniów, a do niedawna próbowały nawet określać limity przyjęć, nie bardzo licząc się ze zdaniem kuratorów.

Tak więc i w dziedzinie praktyk zawodowych, także w szkołach przykładowych, jest jeszcze wiele do zrobienia. Choć prawdą jest, że w wielu wielkich kombinatach,



Młodzi pod obserwacją

Wypowiedź dr. Józefa Tułskiego, sekretarza naukowego Instytutu Badań nad Młodzieżą Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

Młodzież stanowi w Polsce liczącą się część społeczeństwa. Fakt ten określa rangę problematyki nad którą pracujemy. Zakres jej jest niezwykle szeroki, dlatego też musimy skoncentrować się na stosunkowo niewielkim, lecz — naszym zdaniem — najbardziej istotnym zespole zagadnień. W pierwszej kolejności nad problemami związanymi z badaniami nad systemem oświaty w warunkach rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Kierunki naszych badań najlepiej scharakteryzują tematy, jakimi zajmują się poszczególne zakłady. Zakład Badań nad Młodzieżą bada np. mechanizmy kształtowania się postaw ideowych i moralnych uczniów szkół średnich. Chcielibyśmy — między innymi — uzyskać odpowiedź na pytanie: czy część młodych ludzi jest egoistami, znaleźć przyczyny rodzenia się tego zjawiska — tak, by uwzględnić tę kwestię w naszym systemie wychowania szkolnego.

W Zakładzie Kultury Pedagogicznej opracowuje się koncepcje przygotowania nauczycieli wykładowych w szkołach średnich przedmiot „przygotowanie do życia w rodzinie”. Z przeprowadzanych ankiet wynika, że młodzież bardzo interesuje się tym właśnie przedmiotem i że może on mieć wpływ na przyszły kształt młodej rodziny. Zdrowiem i rozwojem fizycznym uczniów szkół o profilu sportowym opiekuje się Pracownia Higieny. Zakład Badań nad Młodzieżą Pracownia prowadzi badania nad kształtowaniem się postaw młodych pracowników wobec wzorów dobrej roboty. Tu o biektem badań są młodzi pracownicy, ich przeżycia, wpływ nowego otoczenia i inne czynniki decydujące o tym, czy debiutant w zawodzie będzie dobrym i solidnym pracownikiem.

Jak doradzić młodzieży, by wybrała określony typ szkoły, odpowiadający jej ambicjom, możliwościom psychofizycznym i u-

zdolnieniom, a jednocześnie — porządkom gospodarki narodowej? — To problem nienowoczesny, ważny od lat w wielu placówkach naukowych. W Instytucie zajmują się nim Zakład Poradnictwa Wychowawczo-Zawodowego. Jest też i Zakład Kultury Czułności, gdzie opracowują się sposoby jego zagospodarowania.

Instytut Badań nad Młodzieżą jest obecnie jedyną w Polsce placówką zajmującą się wyłącznie sprawami młodzieży. Obok funkcji badawczych pełni więc także rolę „banku informacji”. Nasze materiały o młodych służą wielu innym placówkom naukowym, wychowawczym, resortowi oświaty, a także — zakładom pracy, zatrudniającym młodą załogę. Trzeba bowiem dobrze znać młodzież, aby móc służyć jej kształceniem i wychowaniem na ludzi mądrych i wartościowych.

Notowała:

EWA SOLIŃSKA

STRONA

GŁOS — 13 VIII 1976

Którędy „środkową ścieżką“

Ogromny kamienny Budda stoi na wprost Pałacu Zjazdów im. Solomona Bandaranaike w Kolombo, po drugiej stronie rozległego ogrodu pałacowego, i spogląda na przywódców i innych przedstawicieli 85 państw niezaangażowanych, którzy 16 bm. rozpoczęli tu swoją piątą konferencję na szczycie, największą w dziejach ruchu.

Kolosa 13-metrowej wysokości, będącego kopią słynnego Buddy za Aukana, wykuł to w rekordowym czasie 3 tygodni, aby stało się zadość tradycji lankijskiej, nakazującej upamiętniać ważne wydarzenia postawieniem posągu. Jednak gospodarze konferencji wnosząc posąg Buddy, powodowali się także innym względem.

„Budda nauczał nas 2550 lat temu, że należy kroczyć ścieżką środkową i dlatego dobrze się stało, że wzniesliśmy posąg tego mędrca przed salą konferencyjną — powiedział 9 bm. na uroczystości odsłonięcia rzeźby prezydent Lanki, William Gopallawa. — Członkowie ruchu niezaangażowanych są bowiem wierni tym samym zasadom, które Budda ogłosił nam przed tysiącami lat“.

Szczyt w Kolombo potwierdził bez wątpienia zasady ruchu, takie jak wierność polityce pokojowego współistnienia, poparcie dla ruchów narodowowyzwoleńczych, nieuczestniczenie w paktach wojennych i walka o usunięcie nierównoprawnych stosunków między państwami. Jednak główne znaczenie konferencji polega na tym, że ma ona wytyczyć dalszy kierunek „środkowej ścieżki“ w rozpoczynającej się obecnie erze odprężenia

międzynarodowego, z którą zbiegł się upadek systemu kolonialnego.

Przedstawiciel MSZ Lanki, N. M. Hussain stwierdził w przededniu konferencji, że nie zaangażowanie nie zakłada wcale polityki równego dystansu wobec innych państw i ugrupowań międzynarodowych. Warto więc przypomnieć, że ruch niezaangażowanych od początku swego istnienia znajdował sprzymierzeńców w krajach socjalistycznych. Dlatego można oczekiwać, że szczyt w Kolombo odrzuci teorie „równego dystansu“ wobec Wschodu i Zachodu, propagowaną przez koła, którym zależy, by „środkowa ścieżka“ biegła możliwie najdalej od terenu, gdzie interesy państw niezaangażowanych zbiegają się z interesami krajów socjalistycznych.

Koła te liczą, że wraz z likwidacją systemu kolonialnego, ruchowi niezaangażowanych trudniej będzie dostrzec, iż głównym źródłem zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa świata i przyczyną niesprawiedliwości w międzynarodowych stosunkach gospodarczych jest system imperialistyczny. Jak oświadczył w Kolombo 14 bm. wiceprzewodniczący Organizacji Solidarności Afro — Azjatyckiej Aziz Szarif, państwa imperialistyczne starają się w tym celu rozbić jedność krajów niezaangażowanych i osłabić ich współpracę z państwami socjalistycznymi.

Kraje kroczące „ścieżką środkową“ określają też w Kolombo swój stosunek do odprężenia międzynarodowego. W deklaracji szczytu algierskiego w r. 1973 stwierdziły one, że odprężenie między Wschodem i Zachodem jest „krokiem pozytywnym“ i „ważnym osiągnięciem sił pokoju na świecie“.

Choć zarazem podkreślają, że daleko jeszcze do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa we wszystkich częściach globu ziemskiego. Od r. 1973 odprężenie poczyniło dalsze postępy, a jego korzystny wpływ na sytuację międzynarodową poza Europą stał się wyraźny. Jak pisał cejlński tygodnik „Tribune“, „gdyby nie odprężenie jakie istniało w świecie w chwili, gdy rozstrzygał się los niepodległości Angoli, kraj ten nie mógłby wywalczyć wolności. Opinia światowa, stanowiąca popierającą koncepcję odprężenia, zmusiła do wycofania się z Angoli kraje, takie jak Afryka Południowa i inne, które próbowały posłużyć się najeźnikami“.

Stanowisko konferencji w Kolombo w kwestii odprężenia będzie miało istotne znaczenie, ponieważ niektóre nurty w ruchu niezaangażowanych wypowiadają poglądy, iż spadek napięcia między Wschodem a Zachodem szkodzi interesom narodowym państw rozwijających się. Poglądy takie propaguje teraz Pekin utrzymując wręcz, że odprężenie jest „zmową supermocarstw przeciwko państwom rozwijającym się“.

Obserwatorzy w Kolombo oczekują, że piąty szczyt niezaangażowanych, obradujący w cieniu posągu Buddy Aukana, potwierdzi pozytywny stosunek ruchu do odprężenia i wyciągnie właściwe wnioski z procesów spadku napięcia i pogłębiającej się współpracy międzynarodowej.

RYSZARD PIEKAROWICZ



1976 - 1977

Poniedziałek, 16 sierpnia. W Urzędzie Miasta i Gminy w Nowym Tomyslu odbywa się posiedzenie Prezydium Rady. Prowadzi je sekretarz miejscowego Komitetu PZPR Leopold Olczyk. Temat główny: przygotowania do telewizyjnego „Banku 440“, w którym Nowy Tomyśl ma się zmierzyć z Głogówkiem na Opolszczyźnie. Termin spotkania nie jest jeszcze znany. Wiadomo tylko, że nie odbędzie się ono ani w sierpniu, ani we wrześniu. Ale nawet gdyby miało nastąpić dopiero w grudniu, czasu jest niewiele, żeby nie powiedzieć: za mało. Taka przynajmniej atmosfera panuje w sztabie, przygotowującym Nowy Tomyśl do jego wielkiej szansy pokazania się przed całym krajem. To dobre zjawisko, to już pierwszy szczebel powodzenia.

Choć miasto i gmina znane są w całej Wielkopolsce z ogromnej aktywności społecznej, choć mieszkańcy Nowego Tomysla w czynach społecznych zrobili już niejedno, a takim Parkiem Kultury i Wypoczynku (w którym jest nawet dość sporych rozmiarów ogród zoologiczny), zbudowanym tylko i wyłącznie wysiłkiem miejscowych obywateli, rzadko jakie miasto nawet większe, może się pochwalić, choć dokonania i osiągnięcia są wielkie, trzeba się spieszyć, by na dzień telewizyjny go występu zapisać wszystko na ostatni guzik. Aby potem nie przynieść wstydu ani sobie, ani całemu województwu. Bo to przecież w gruncie rzeczy Nowy Tomyśl będzie przed kamerami występował jako miasto leżące w województwie poznańskim.

Władze miasta i gminy nie zasypiają gruszek w pojeściu. Pojechała nawet do Głogówka specjalna ekipa, której zadaniem było wstępne rozpoznanie partnera, by tym

Przed wielką próbą

lepiej przygotować się do konfrontacji. Właśnie relacja ekipy z tego, co zobaczono w Głogówku, jest jednym z punktów posiedzenia. Okazuje się, że zrobiono tam bardzo dużo. Miasto dostało specjalną pomoc z Urzędu Wojewódzkiego w Opolu. Cały rynek, jako że jest Głogówek miastem starym i pełnym zabytków, wziął na swe barki (i swoją kasę) wojewódzki konserwator zabytków. Wszędzie nowe elewacje, znikają stare płoty, szopki i budki. Ulice otrzymują nowe nawierzchnie. Na każdym kroku widać jakieś traktory, spychacze, dźwigi, pełno ciężkiego sprzętu. Miasto otrzymuje też potrzebne materiały, zwłaszcza budowlane... Słowem — partner ze wszystkich sił wziął się do porządkowania miasta. Słuchając sprawozdania ekipy, dziennikarz obawiał się, żeby wszystkie te aktywa Głogówka nie wpłynęły zniechęcająco i demobilizująco na kierowniczy zespół, przygotowujący Nowy Tomyśl do „Banku-440“. Jakże się mylił! Wręcz przeciwnie, w Nowym Tomyslu panuje przekonanie i wiara (a tak wiarą wprawdzie gór nie przenosi, ale pobudza do działania), że jeżeli się wszyscy wezmą do roboty, to konfrontacja musi wypaść dla Nowego Tomysla pomyślnie.

Łatwo powiedzieć: jeżeli się wezmą do roboty. Przecież tam już i tak wszyscy pracują ponad swe obowiązki. Tak, ale do telewizyjnej imprezy trzeba się będzie specjalnie przygotować, zrobić jeszcze to i owo, pokazać się trochę innym, co dotyczy zwłaszcza prac porządkowych i tego, co się nazywa kosmetyką miasta. Zadać o elewacje, zainteresować się planami, których — jak mówiono — jest w Nowym Tomyslu nadmiar, a w dodatku sporo jest nieaktualnych lub w stanie dalekim od wymogów estetyki. Na wszystko to potrzeba dodatkowych środków, a nade wszystko zaś materiałów budowlano-remontowych, od cementu poczynając aż do farb kończąc.

Jest rzeczą oczywistą, że mieszkańcy Nowego Tomysla zrobią wszystko, co do nich na leży, ale są sprawy, w których rozwiązaniu musi pomóc szczebel wojewódzki. W Nowym Tomyslu działa już 16 komisji problemowych. Każda z nich jest odpowiedzialna za jakąś dziedzinę. Głównym koordynatorem tych komisji jest dyrektor „Remobudu“ — Arkadiusz Stomski. Całością prac kierują i sekretarz Komitetu Miasta i Gminy Zygmunt Ciszak, naczelnik Jerzy Pańczak i przewodniczący Komitetu FJN Franciszek Stachowiak. Ten najwyższy miejscowy szczebel władzy i administracji wziął w swą ręce sprawę przygotowania Nowego Tomysla do ważnej imprezy. Tym ważniejszej, że po jej przebiegu cała telewizyjna Polska ocenić będzie dokonania miasta i gminy. Sam Nowy Tomyśl liczy 7700 mieszkańców, a wraz z gminą 16 600. Jest to jedno z tych miast, które nie ma ani wielkiego przemysłu, ani też żadnych

innych nadzwyczajności. Jest wprawdzie fabryka narzędzi chirurgicznych „Chifa“, produkująca rocznie narzędzia wartości 131 milionów złotych, jest „Promag“, wytwarzający przede wszystkim produkty metalowe wartości 152 milionów złotych, w sumie cały przemysł miasta i gminy daje produkcję wartości przeszło 735 milionów złotych. Rolnicy mają do swej dyspozycji ziemię słabą, piaszczystą. Nie jest więc Nowy Tomyśl żadnym tam potentatem ekonomicznym. Za to słynie przedzielnymi inicjatywami społecznymi, kulturalnymi, gospodarskimi, umiłowaniem folkloru, w którym ma piękne tradycje. Jak się można dowiedzieć z małego folderu już wydrukowanego specjalnie z okazji startu Nowego Tomysla w „Banku 440“ zatytułowanego „Pozwólcie, że się Wam przedstawimy!“ — na jednego mieszkańca miasta i gminy przypada średnio 1470 złotych przepracowanych w czynie społecznym. To jest silny atut wobec Głogówka i piękny punkt wyjściowy do szlachetnej rywalizacji.

Tymczasem czas nagli. Trzeba się więc spieszyć. Tyle jest jeszcze do zrobienia. Chodniki w wielu miejscach, między innymi przed szpitalem, tuż obok Urzędu Miasta i Gminy. Nie dokończono kładzenia nawierzchni na ulicy Parkowej, bo na przyszłość stoją wykopy pod kolektor. Kilka innych ulic czeka na nawierzchnię. W wielu miejscach straszą swym wyglądem jakieś szopy, szopki i chlewicki. Poza tym — sprawa to trudna, ale wymagająca radykalnego rozwiązania — w niektórych punktach miasta o zwartej zabudowie horduje się inwentarz nie wyliczając świń. Władze miasta i gminy będą musiały podjąć odpowiednie decyzje i zgodzić się z przepisami wyegzekwować je. Miejmy nadzieję, że społeczeństwo nowotomyskie w dobre rozumianym interesie własnym, także w trosce o warunki higieniczno-sanitarne i o własne zdrowie — pod porządkuje się tym decyzjom.

Na pewno miasto i gmina, spełniając swoje normalne, bieżące obowiązki, wynikające z długofalowych planów gospodarczych i z poprzednio ustalonych założeń rozwojowych, będą musiały dokonać dodatkowych i wcale niełatwych prac. Na pewno tu i ówdzie odbędzie się coś w rodzaju wielkich porządków albo małej rewolucji. Jest to nie do uniknięcia, zwłaszcza gdy się przymierzy wszystko do ambicji miejscowego społeczeństwa. I do wypróbowanych już od wielu lat metod działania, które dotychczas wystawiały temu społeczeństwu jak najlepsze świadectwo. Stan powszechnej mobilizacji, ale i „zorganizowany spokój“ w Nowym Tomyslu wskazują, że i tym razem egzamin wypadnie pomyślnie. Z wystawianiem stopnia poczekajmy jednak do spotkania Nowy Tomyśl — Głogówek. Oby był jak najlepszy.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Współpraca PAN i Akademii Nauk ZSRR

Udział poznańskiego ośrodka w systemie informacji naukowej

W końcu ubiegłego roku odbyło się w Poznaniu spotkanie konsultacyjne przedstawicieli ośrodków informacji naukowej akademii nauk państw socjalistycznych. Wówczas na mocy porozumienia między Polską Akademią Nauk i Akademią Nauk ZSRR postanowiono podjąć prace nad uruchomieniem jednolitego systemu informacji naukowej.

Współczesny rozwój wiedzy sprawia, iż mnogość doniesień naukowych na całym świecie przekracza możliwości badaczy zapoznania się z nimi. Taki jednolity system, zwany Zintegrowanym Systemem Informacji w Zakresie Nauki i Techniki „Assistent“, pozwoli na lepsze, efektywniejsze wykorzystanie w badaniach naukowych najcenniejszych i najbardziej poszukiwanych źródeł informacji.

Wzrost do Zakładu Informacji Naukowej Ośrodka Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu przybyli naukowcy radzieccy, reprezentanci Instytutu Informacji Naukowej Akademii Nauk ZSRR i Wszelkowskiego Instytutu Informacji Naukowej i Technicznej Państwowego Komitetu Nauki i Techniki Rady Ministrów ZSRR, specjalizujący się w dziedzinie automatyzacji procesów informacyjnych. Goście zwiedzała placówki naukowe Poznania, m.in. zakłady Polskiej Akademii Nauk i uzgod-

nia metody i zasady realizacji jednolitego systemu informacji naukowej „Assistent“. System ten zostanie w pierwszej fazie uruchomiony w dziedzinie chemii i technologii chemicznej, a potem we wszystkich gałęziach wiedzy.

Polska Akademia Nauk powierzyła Zakładowi Informacji Naukowej w Poznaniu specjalizowanie się w informacji z dziedziny chemii, a w kolejnych etapach z takich nauk, jak fizyka, elektronika i elektrotechnika. Podczas 3-dniowej wizyty zostaną przedyskutowane w poznańskim zakładzie zagadnienia merytoryczno-metodologiczne budowy systemu w dziedzinie chemii i technologii chemicznej we współpracy między Akademiami Nauk ZSRR i PAN — przede wszystkim dotyczące przygotowania źródeł informacji do wykorzystywania ich w badaniach naukowych.

Celem tej współpracy jest stworzenie banku dokumentów źródłowych na tzw. nośniku mikrofilmowym, którego organizowanie zakład w Poznaniu rozpoczął od stycznia bieżącego roku oraz włączenie działalności zakładu w przygotowywanie opracowań informacyjnych w zakresie polskiej literatury chemicznej, m.in. do wydawnictwa bibliograficznego „Signalna Informacja“, składającego się z 39 biuletynów odpowiadających poszczególnym działom chemii. (wos)

„Bohaterem Istota Rozumna“

Dokończenie ze str. 3

torskiej, a także 20 nagród specjalnych. Ich artystyczny kształt plastyczny jest dziełem poznańskiego twórcy Józefa Kopezyńskiego.

— I na koniec słów kilka o samej twórczości z gatunku SF. Czy pisarzom nie za braknie w przyszłości tematów? Czy burzliwy rozwój nauki nie zuboży ich wyobraźni?

— Naprawdę nie ma powodów do niepokojów. Wprost nie sposób wymienić tych wszystkich problemów, które inspi-

rują współczesnych twórców z dziedziny science fiction. Nie ma bowiem takiej dziedziny wiedzy (biologia, medycyna, astronomia, cybernetyka, fizyka, matematyka, psychologia i dziesiątki innych nauk aż do futurologii...), która by nie do starczała treści inspirujących fantastów naukowych. Głównym jednak bohaterem naszej twórczości jest człowiek — Istota Rozumna. I o nim rozmawiamy, o jego losie opowiadamy, wędrując wraz z nim bohaterem naszej twórczości aż do granic wyobraźni...

Rozmawiał:

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

UWAGA, MIESZKAŃCY GNIEZNA!

UWAGA, MIESZKAŃCY GNIEZNA!

WIELKI KIERMASZ SZKOLNY

NA PLACU 21 STYCZNIA — CZYNNY W GODZ. OD 10⁰⁰ — 16⁰⁰

POLECAMY:

konfekcję, dziewiarstwo, galanterię skórzaną, obuwie oraz artykuły papiernicze

Zapraszamy!

S. Szozda triumfotorem I etapu

Wczoraj rozpoczął się X międzynarodowy wyścig kolarski „Dookoła Wielkopolski” Szlakiem Walk i Męczeństwa Ludu Poznańskiego. Pierwszym liderem imprezy został Stanisław Szozda.

I etap wyścigu miał bardzo interesujący przebieg. Już zaraz po starcie na trasę o długości 148 km (Szamotuły — Wronki — Czarnków — Oborniki — Szamotuły) obserwowaliśmy pierwsze ucieczki. Jednak żadna z nich nie okazała się decydującą dla losów etapu. Najważniejsza akcja zainaugurowana została na 40 km. Do przodu wyskoczyli 14 kolarzy, którzy w szybkim tempie zaczęli zyskiwać przewagę nad konkurentami. W grupie tej ze znanych kolarzy znaleźli się m. in. Szozda i Matusiak, a z poznaniaków Świętek i Kaczmarek ze Stomila, Pstrągowski i Ryżak z Lecha. Ci kolarze między sobą rozegrali walkę na pierwszej lotnej premii we Wronkach. Zwyciężył Posacki (Pomorze Nowogard) przed Matusiakiem (Arkonis Szczecin) i Pstrągowskim (Lech).

Tuż za lotną premią, w pogoń za czołową ruszyli 9 kolarzy z Januszem Kowalskim (Wielkopolska) na czele. Narzucili oni dość ostre tempo i po kilkunastu kilometrach dogonili prowadzącą grupę, która w ten sposób powiększyła się do 23 zawodników.

II lotna premia zakończyła się zwycięstwem Wawrzuty (Ziemia Opolska) przed Loksem (Flota Gdynia) i Andukowiczem (Arkonis). Na ulicach Szamotul od prowadzącej grupy oderwało się 5 kolarzy, którzy z przewagą 58 sekund nad następnymi wjechali na stadion. Najszczęśliwym z tej piątki okazał się Szozda (Ziemia Opolska); wyprzedził on Jankiewicz (Piast Nowa Ruda), A. Kaczmarska (Stomil), Ankudowicza (Arconia) i Świętka (Stomil). Drugą grupę przyprowadził na stadion Weryk z Arkonii, który zajął 6 miejsce, przed Piaseckim (LKS Bełchatów).

Wczorajszy etap był bardzo szybki. Kolarz osiągnął przeciętną szybkość 44,1 km/godz. Niestety nie wszystkie odcinki trasy by-

ły należycie zabezpieczone. Szczególny bałagan panował we Wronkach i Czarnkowie. Na szczęście obyło się bez poważnego wypadku.

Dzisiejszy — II etap (długości 140 km) rozegrany został nie na trasie: Szamotuły — Rondo przy ul. Lutyckiej w Poznaniu — Oborniki — Czarnków — Obrzycko — Szamotuły. Start o godz. 14 z ulicy Chrobrego, a spodziewany przyjazd na stadion metę o godz. 17.15. (wil)

Connors pokonał W. Fibaka

W finale otwartych tenisowych mistrzostw USA na kortach ziemnych, rozgrywanych w Indianapolis, rozstawiony z nr 1 Amerykanin Jimmy Connors odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Polakiem Wojciechem Fibakiem 6:2, 6:4.

Już w pierwszym gemie Fibak przegrał swój serwis i właściwie od tego momentu Connors nadawał ton grze. Amerykanin mocniej serwował, atakował przy siatce szybkimi wolejami i skutecznymi smeczami. Polak wygrał tylko trzeciego i piątego gema w tym secie.

Początek drugiego seta był podobny. Connors przełamał serwis Polaka „suchym” gemem, a od tego momentu przeciwnicy już do końca wygrywali swoje serwisy (Fibak — w trzecim, piątym, siódmym i dziewiątym gemie).

Wojciech Fibak, który przegrał drugi finał wielkiego turnieju w ciągu dwóch tygodni, zebrał wiele pochwał za swą postawę. Przegrana z amerykańskim asem, eksmistrzem Wimbledonu, siłąjącym z fenomenalnego serwisu, nie przynosi mu ujmę.

W finale debia w Indianapolis Amerykanin Brian Gottfried i Meksykanin Raul Ramirez pokonali amerykańską parę Freddie McNeil i Sherwood Stewart 6:2, 6:2. (PAP)

POLAK SIÓDMY W „GRAND PRIX“

Mistrzostwa USA na kortach ziemnych w Indianapolis wprowadziły zmiany do list klasyfikacyjnych tenisistów ubiegających się o „Grand Prix”. Aktualnie Wojciech Fibak znajduje się na 7 pozycji mając — 290 pkt. Prowadzi Raul Ramirez (Meksyk) — 426 pkt., przed Jimmy Connorem (USA) — 390 pkt. i Eddie Dibbem (USA) — 355 pkt. Dalsza kolejność: 4. Adriano Panatta (Włochy) — 340 pkt., 5. Manuel Orantes (Hiszpania) — 335 pkt., 6. Harold Solomon (USA) — 311 pkt. Na ósmym miejscu jest Bjorn Borg (Szwecja) — 260 pkt., 9. Guillermo Vilas (Argentyna) — 245 pkt., 10. Roscoe Tanner (USA) — 244 pkt. (PAP)

Pilka nożna

Mecz o super-puchar

BAYERN — ANDERLECHT 2:1

Sukces Szewińskiej i polskich tyczkarzy w Nicei

W poniedziałek w Nicei odbył się kolejny z wielkich międzynarodowych mitingów lekkoatletycznych.

Mityng z udziałem 130 lekkoatletów i lekkoatletów z 16 krajów obserwowało ponad 8 tys. widzów. Wydarzeniem dnia był 70-metrowy rzut dyskiem Amerykanina Mac Wilkina. Skok wzwyż (bez udziału Jacka Wszoly) wygrał Amerykanin Dwight Stones wynikiem 2,19.

W biegu na 400 m kobiet mistrzyni olimpijska i rekordzistka świata Irena Szewińska odniosła łatwe zwycięstwo wynikiem 59.85. Na szóstym miejscu znalazła się Polka Januchta.

Znakomicie spisał się też duet polskich tyczkarzy Wojciech BuciarSKI — Władysław Kozakiewicz, który pod nieobecność mistrza olimpijskiego Tadeusza Ślusarskiego odniósł na mityngu w Nicei cenny podwójny sukces. Związka triumfator konkurencji BuciarSKI wykazał rewelacyjną formę. Pokonał gładko wysokość 5,45 a następnie był bliski ustanowienia rekordu Europy w trzech nieudanych skokach na 5,63. Kozakiewicz i Ślusarski są posiadaczami rekordu kontynentu — 5,62. (PAP)

Ile drużyn w II lidze piłkarskiej?

Nie rozpoczął się jeszcze w pełni sezon piłkarski, a kibice futbolu mają za sobą sporą porcję emocji. Została rozstrzygnięta sprawa obsady stanowiska trenera reprezentacji narodowej. W końcu tygodnia inauguruje rozgrywki ekstraklasa, natomiast piłkarze drugiej ligi mają za sobą pierwszą kolejkę spotkań. Nie rozegrano jednak wszystkich meczów zaplanowanych w terminarzu. Sprawy zaistniałych okoliczności nie wiadomo jeszcze ile zespołów będzie liczyła II liga piłkarska. W czasie rozgrywek o wejście do II ligi wskutek przekroczenia regulaminu tych rozgrywek zdegradowano dwa zespoły: Zagłębie Konin i RKS Białe do klasy A oraz nieznaną rezultatów osiągniętych przez drużynę Stali Brzeg w rozgrywkach eliminacyjnych.

„Na swym ostatnim posiedzeniu — powiedział kierownik Wydziału Igi i Gier PZPN, Bolesław Górnicki — Zarząd PZPN stwierdził, że Stal Brzeg przekroczyła regulamin rozgrywek o wejście do II ligi, wystawiając do spokoju elitaryzacji nie uprawnionego zawodnika, A. Fokin — Soche. W związku z tym mecz Stali z wyeliminowano jako walkowera dla przeciwników. Po weryfikacji rezultatów przez PZPN, pierwsze miejsce w grupie zajęła Unia Tarnów, która awansowała do drugiej ligi — grupy południowej. Stal Brzeg natomiast, po weryfikacji zajęła ostatnią pozycję w grupie eliminacyjnej i zgodnie z regulaminem grać będzie w lidze międzywojewódzkiej, powiększonej przejściowo do 15 zespołów. Nie zapada ostateczna decyzja w sprawie liczby zespołów drugiej ligi grupy północnej. Trwa jeszcze postępowanie wyjaśniające w sprawie przekroczenia regulaminowych zaistniałych w eliminacjach drużyn grających w grupie V. (PAP)



Jesteśmy na wczasach

Felieton pod tym tytułem, który zamieściliśmy przed tygodniem wzbudził zainteresowanie czytelników, zwłaszcza tych, którzy korzystają z wczasów zorganizowanych. Spośród otrzymanych listów drukujemy najciekawsze fragmenty:

Taki urlop, jak „smażenie na słońcu”, karty, kawa, itp. uważam za zmarnowany czas. Jestem za takimi wczasami, których organizatorzy umożliwiają zwiedzanie okolic z przewodnikiem. Wycieczki krajoznawcze są bardzo pożyteczne i pozostawiają dużo wspomnień. Ostatnio byłem w Domu Wczasowym „Zremb” w Sopocie. Mieliśmy bardzo odadaną instruktorkę k-o, która wszystko robiła, żebyśmy przyjemnie spędzili urlop. W czasie każdej wycieczki opowiadała dzieje danego regionu, legendy z nim związane itp. Niepotrzebnie jednak zabierano na te wycieczki małe dzieci — ze względu na nie trzeba było skracać trasy, rezygnować ze zwiedzania wielu atrakcyjnych obiektów itp.

MARTA KOSTRZEWA
Poznań

Uważam, że żaden kaowiec nie jest na wczasach potrzebny (może jeden dla kilku ośrodków), najważniejsze natomiast jest zapewnienie opieki nad dziećmi. Jestem babcią, która cały rok zajmuje się wnukami i również czeka mnie to na wczasach, gdyż młodzi chcą wypocząć. A czy młodzi również nie należy się wypocząć? W każdym domu powinna być osoba, która przez kilka godzin dziennie organizowałaby zajęcia dla dzieci.

J. KAMIŃSKA
Poznań

Problem poruszany w felietonie jest ważny z punktu widzenia zdrowia naszego społeczeństwa. Spędzanie dni i nocy na dancinгах czy grze w karty nie może nikomu wyjść

na zdrowie. Wyjeżdżamy na wczasy, żeby zregenerować siły, a także poznać kawałek swojego kraju. Inicjatywy organizatorów są różnie odbierane, bo nie zawsze są atrakcyjne. Ale od czego własna inwencja. Dobrane towarzystwo, niekoniecznie w równym wieku i już wycieczka gotowa. Trzeba tylko chcieć i mieć odrobinę fantazji.

BARBARA GORZKIEWICZ
Poznań

Cały rok przebywamy z ludźmi, dostosowujemy się do innych, żyjemy według zegarka i to wszystko trochę męczy. Co w tym dziwnego, że urlop człowiek chciałby spędzić tylko w towarzystwie najbliższych? Co roku jeżdżę do ośrodków wczasowych, ale rozrzynam tylko z noclegów i stołami. Wolny czas spędzam sam lub z rodziną i każdy robi to, na co ma akurat ochotę. Zawsze wracam z wczasów wypoczęty i zadowolony.

Z. WASZYK
Pila

Prawda jest, jak pisała autorka felietonu, że często proponuje się wczasowiczom ciekawe formy spędzania czasu, ale chętnych jest zbyt mało. Sam byłem w ubiegłym roku „kaowcem” i ręce mi opadały, bo wczasowicze byli tak rozleniwieni, że codziennie braли leżak i chodzili tylko na plażę. Kiedy zorganizowałem wycieczkę po okolicy, tylko połowa miejsc w autokarze była zajęta. Wieczory spędzano w pokojach przy kawce, a jeśli zgłaszano się do mnie — to z prośbą o włączenie telewizora.

MAREK DERZAK
Konin

Ludzie mają różne zainteresowania i stosownie do tego powinny być organizowane wczasy sprofilowane. Częściowo już organizuje się takie turnusy — np. jeździeckie, językowe, wczasy połączone z kursem na prawo jazdy. Wciąż jednak takich wczasów jest za mało. Ja na przykład jestem wędkarzem i marzy mi się urlop zorganizowany w odpowiednim miejscu, z godzinami posilków dostosowanymi do różnych godzin łowienia ryb. Myślę, że każdy ma jakieś zainteresowania i z przyjemnością spędziłby urlop w towarzystwie osób, które mają taką samą pasję. Na takie wczasy byłoby z pewnością wielu chętnych.

Zakłady przemysłowe, które mają kilka ośrodków wczasowych, powinny być również zainteresowane w odpowiednim kompletowaniu turnusów, na przykład osobno dla rodzin z małymi dziećmi, dla młodzieży pracującej, dla osób starszych i samotnych. Łatwiej byłoby wówczas o ułożenie programu wczasów, który odpowiadałby wszystkim uczestnikom.

M. E.
Swarzędz

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Jacek Gmoch trener jak komputer

Działaczom Polskiego Związku Piłki Nożnej można śmiało już dzisiaj złożyć gratulacje. Wytropionym przez nich mgr. inż. Jacka Gmocha na trenera piłkarskiej reprezentacji jest wydarzeniem niezwykle istotnym dla przyszłości tej dyscypliny. Przed laty tak właśnie odważnie postąpił działacz kolarscy, powierzając kierownictwo reprezentacji nieodżałowanemu Henrykowi Łaskowskiemu. Po latach w ich ślady poszli słatkarze, typując na trenera Huberta Wagnera. Wyniki są wszystkim znane. Teraz na odważyć zebrał się także działacz piłkarscy.

Decyzja jest odważna, bowiem Jacek Gmoch nie jest bynajmniej profesjonalnym trenerem. Pół swego życia poświęcił wprawdzie tej dyscyplinie sportu jako piłkarz, działacz i szkoleniowiec, ma wszelkie potrzebne do objęcia tej funkcji kwalifikacje i uprawnienia trenerskie, ale w tzw. branży uważany jest przez wielu za amatora. Ten „amator” jest jednak prawdziwym trenerskim komputerem. Nie tylko potrafi zebrać dane o przeciwniku i wybrać właściwą taktykę gry, ale potrafi tak zaprogramować zawodników i robi to w tak sugestywny sposób, że sami piłkarze, wspominając swe występy i rady jakie otrzymywali przed nim od Jacka Gmocha stwierdzają zgodnie, że były one tak trafne, iż nawet zrealizowanie ich w 70 procentach gwarantowało sukces.

Gmoch ma talent podpatrywania silnych i słabych punktów rywali i potem bezbłędnie opracowuje zadania taktyczne dla swoich podopiecznych. Gmoch reprezentuje typ trenera praktyka, ale jego teorie mają bardzo funkcjonalną podbudowę naukową, potrafi wyciągnąć z niej korzyści praktyczne. Nie jest więc trenerem zasklepiającym się we własnych teoriach, lecz korzystającym z najlepszych wzorów stale je unowocześnia.

Wypowiedź Jacka Gmocha już po otrzymaniu nominacji, że nie ma zamiaru przekreślać tego, co wniosło do reprezentacji Kazimierz Górski, jest bardzo znamienna. Ono jednak, że teraz aby polski zespół narodowy odniósł sukcesy, musi postarać się wnieść nowe elementy. Wierzymy wszyscy, że na to go stać, gdyż nawet podczas swego pobytu na stypendium naukowym w USA nie stracił kontaktu ze światowym futbolem. Miał w USA na co patrzeć, bowiem w ostatnim okresie przyjeżdżały tam prawie wszystkie najlepsze zespoły światowe, które podczas swych występów w nielicznych meczach w piłkarstwie Stanach Zjednoczonych nie miały powodu niczego ukrywać. Jacek Gmoch patrzył na to wszystko i jego gruby brulion powiększał się o coraz to nowe ważne informacje.

Trudno oczywiście oczekiwać, iż nowy trener reprezentacji od razu dokona „cudów”. Jeżeli jednak rzeczywiście pomogą mu inni polscy szkoleniowcy. Jeżeli trenerzy klubowi będą w pełni realizowali opracowany w PZPN przy udziale Jacka Gmocha program szkoleniowy, to możemy

być pewni, że piłkarze sprawią nam w najbliższych latach nie jedną jeszcze miłą niespodziankę.

Reprezentacja Polski po przegraniu finałowego meczu z NRD na Olimpiadzie w Montrealu, jest w poważnym stopniu rozbita. Gmoch wrócił do kraju dopiero za miesiąc więcej niż dwa tygodnie. Tymczasem do pierwszego arcyważnego meczu eliminacyjnego przed mistrzostwami świata w Argentynie z Portugalią pozostało już tylko dwa miesiące. Mecz ten może mieć decydujące znaczenie. Jeżeli piłkarze pod wodzą nowego trenera zdołają przynajmniej zremisować w Lizbonie, to awans do finałów mistrzostw świata będzie więcej niż realny. Polscy piłkarze potrafią grać i udowodnili to już nie jeden raz. Muszą być tylko dobrze prowadzeni i właściwie zaprogramowani. Objęcie funkcji trenera-selekcjonera przez mgr. inż. Jacka Gmocha gwarantuje, że zaprogramowani zostaną właściwie, wszystko pozostałe zależy już tylko od samych piłkarzy i ich bezpośrednich opiekunów.

ZBIGNIEW KOSSEK

Pisząc w poprzedniej korespondencji z kraju tysiącej jeźdźców o spontanicznej radości Finów fetujących olimpijskie sukcesy Virena, wspominałem o masowym uprawianiu sportu w państwie, które wcześniej wydało Kolehmainena, Nurmiego, Hakulinena czy Kankonena. Trudno byłoby dzisiaj dociec czy mistrzowie olimpiad i Europy, rekreanci świata to produkt społeczności, w której setki tysięcy osób uprawia ćwiczenia fizyczne dla zdrowia, czy też od wrotnie ich sukcesy rozbudziły wśród rodaków zamiłowanie do ruchowej aktywności. Sądzę jednak, że surowsze niż w naszym np. kraju warunki klimatyczne oraz specyficzna konfiguracja terenu stanowiły w sportowej edukacji Finów czynnik niebagatelny. Latem wprawdzie temperatury tamtejsze niewiele różnią się od panujących w Polsce, za to zimą mrozy bywają srogie sięgając do —40 st. C., a w Laponii nawet poniżej —50 st. C. A teren, choć w większości nizinny, pełen jest skalistych pagórków, lasów (ponad 71 proc.) i wody, a na dalekiej północy bagnisty.

Wszystko to wymaga od Finów sporej sprawności fizycznej, hartu i umiejętności radzenia sobie z surową przyrodą. Sport jest tam czymś co pozwala łatwiej żyć i tutaj widzę główną przyczynę jego olbrzymiej popularności. Małe dzieci godzinami przebywają na świeżym powietrzu. Widok trzy- czy czteroletnich maluchów jeżdżących na nartach nie budzi niczyjego zdziwienia. Kto zresztą nie nauczy się tej sztuki w wieku przedszkol-

nym musi jej nabyć w szkole. Podobnie zresztą jak i pływania. Nikt w Finlandii nie będzie szukał dróg zwolnienia swych pociec z zajęć wychowania fizycznego. Każdy dobrze rozumie, że umiejętność jazdy na nartach czy swobodnego poruszania się w wodzie może być niekiedy — w miejscowych warunkach — czymś niezbędnym.

Są zresztą i interesujące formy popularizujące zna komicie sport wśród dzieci i młodzieży. Zimą jest to coś w rodzaju nieustających zawodów pod nazwą „suomen la tu” czyli fiński ślad (chodzi o ślad nart). W lasach, które są w miastach i osiedlach oraz w najbliższym ich sąsiedztwie wytycza się, w znacznej mierze wykorzystując ścieżki i duktury tysięcy tras. Przecinają one mniejsze i większe ulice oraz drogi, gdzie znajdują się kioski z gorącymi parówkami tzw. hamburgerami oraz mlekiem (zimną). W kioskach tych można też potwierdzać na specjalnych kartach przebieg danego odcinka trasy. Dla dzieci w różnych kategoriach wiekowych przygotowane są specjalne tabele. Po przebyciu określonej liczby kilometrów uczestnik zawodów otrzymuje nagrodę rzeczową. Im więcej kilometrów tym okazalsze dyplomy i wartościowsze nagrody. Dzieci i młodzież niezmierznie cenią sobie owe wyróżnienia. Czyż w takiej sytu-

Ze sportem za pan brat

Korespondencja „Głosu” z Finlandii

ci można się dziwić, że w masowych długodystansowych biegach narciarskich stanowiących formę zawodów między Szwecją i Finlandią o zwycięstwie decydują nie czasy na mecie lecz liczba uczestników? Z jednej i drugiej strony przeciera ona milion, co nam trudno pojąć jako że obydwa wspomniane państwa do najludniejszych nie należą (Finlandia ponad 4 700 000, a Szwecja — przeszło 8 milionów).

Latem trasy narciarskie zamieniają się na biegowe. I wówczas nie jest na leśnych ścieżkach bynajmniej pusto. Przeciwnie ludzie w różnym wieku, kobiety i mężczyźni przebiegają wielokilometrowe odcinki w dobrym tempie. Łatwo zaobserwować, że czynią to systematycznie. Niejednemu raz widziałem, jak biegali całe rodziny. Nie razi tam ten, kto biegnie, ale ten, kto tylko chodzi, lub — co gorsza — z nieukrywanym zdumieniem przygląda się lekkoatletom-amatorom.

Sport jest obecny na co dzień wśród Finów także w wielu innych postaciach. Wszelkie przystanki nad brzegami jezior, morza czy rzek pełne są żaglików, motorówek i kajaków. Na kilku a niejednokrotnie kilkunastu boiskach, plażach zabaw czy jak jeszcze to nazwiemy rzadko kiedy jest pusto. Dorosli i dzieci najchętniej grają w piłkę nożną, siatkówkę lub fiński baseball, rzadziej w koszykówkę. Warunki

sprzyjają także miłośnikom polowań czy wędkowania.

Szczególne wymagania jeśli chodzi o sprawność fizyczną stawia się żołnierzom. Trudno się temu dziwić — tutaj raz jeszcze powołam się na surowe warunki klimatyczne panujące w Finlandii zimą. Uważa się, że w razie konieczności muszą one być sprzymierzeńcem miejscowych, a nie ich dodatkowym wrogiem. Stąd biorą się specjalne ćwiczenia określane jako „próba utrzymania się przy życiu”. W niezmiennie rzadko zaludnionych obszarach Laponii zrzuca się w zimie kilku- lub kilkunastoosobowe grupy żołnierzy zaopatrzone jedynie w niezbędne do życia przedmioty, oraz zapas żywności i narty. Muszą oni pokonać w określonym czasie pewną trasę. Wymaga to żelaznej kondycji, umiejętności orientacji w terenie (popularne są w Finlandii biegi na orientację) i odporności psychicznej. Ciekawostką stanowi również i to, że w skrajnie niskich temperaturach żołnierzy wyposażono w specjalne ubrania, które chronią przed mrozem. Bardzo przydatny to środek lokomocji w leśnych ostępach dalekiej północy, gdzie dróg jest niewiele.

Ze sportem spotykają się Finowie często w swoim życiu. Niemal wszyscy doceniają jego znaczenie. Bezpośrednia znajomość reguł sportowej walki ułatwia im jej śledzenie. Kibicami są obywatelnymi i naprawdę dużej klasy.

ANDRZEJ KUZYŃSKI

STRONA

GŁOS — 18 VIII 1976



POSIADASZ
PIENIĄDZE ZAGRANICZNE?
A CZY WIESZ,
JAK KORZYSTNA JEST
ICH LOKATA
W BANKU PKO SA?

BANK PKO PROWADZI OPROCENTOWANE RACHUNKI WALUTOWE

W DOLARACH, FUNTACH, FRANKACH
i w innych walutach wymiennalnych.

RACHUNKI ZAPEWNIĄ:

3—5 PROC. ODSETEK ROCZNIE, W ZALEŻ-
NOŚCI OD TERMINU LOKATY ORAZ:
SZEROKIE MOŻLIWOŚCI DYSPONOWANIA
WKŁADEM W KRAJU I NA ZAGRANICĘ,
BEZ ODREBNYCH ZEZWOLEŃ DEWIZOWYCH

- RACHUNKI OBJĘTE SĄ USTAWOWĄ
TAJEMNICĄ BANKOWĄ.
- ZWROT WKŁADU — W KAŻDYM TERMINIE

RACHUNKI OTWIERA I PROWADZI:

- BANK PKO SA ODDZIAŁ W POZNANIU —
Poznań, ul. Świerczewskiego 12

3781-K1

Sprzedam betoniarke i
przyczepę do samochodu
osobowego. Nowicki, Ry-
dzyna, Rynek 6, tel. 70.
970p

Samochody

Kupię samochód marki
Skoda 100 MB, Fiat 125,
Fiat 126. Tel. 619-13.

Fiat 126p, odbiór Polmo-
zyt — sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 6363g.

Sprzedam Syrenę 103, po
kapitałnym remoncie. No-
wicki, Rydzyna, Rynek 6,
tel. 70.

Okazja! Syrenę 103. Ka-
lisz, tel. 62-48, po godz.
16.

Sprzedam pilnie Fiata
125p — 1973 r., kolor bia-
ły, przebieg 48.000 km,
stan bardzo dobry. Gnie-
zno, ul. Wrzesińska 7 m.
2a, tel. 21-34, po godz. 16.

Fiat 125p MR-75 1300 —
sprzedam. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 5365g.

Sprzedam Fiata 125-1500,
odbior w Polmozybie. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 5386g.

Lokale

Bydgoszcz — M-2 kwate-
runkowe — zamienię na
podobne w Poznaniu. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 6362g.

Zamienię M-4 Winogrady,
i p.t., komfort — na row-
norzędne o większym me-
trażu, najchętniej Grun-
wald. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 5272g.

Nieruchomości

Domek jednorodzinny z
ogrodkiem w Poznaniu,
nieдалеко tramwaju (Pe-
tla Górczyn) — zamienię
na podobny w Zaniemy-
ślu lub Kórniku. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5302g.

Sprzedam duże beczki —
kaszki do kwaszenia, oraz
sadzonki asparagusu sprin-
gerii. Oferty: Basti, O-
grodnictwo, Gronowo 45,
tel. 39-69.

Sprzedam grubszą drobnicę
tulipanów — General
Eisenhower, London, Apel
ddor. Józef Matuszak, Mo-
sina, ul. Czarneckiego 5,
tel. 384.

Trójkolowiec transporto-
wy „Junak”, w dobrym
stanie, z częściami zapa-
sowymi — sprzedam. Opa-
lenica, ul. Wyzwolenia 84,
tel. 5400g.

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego
w Poznaniu,
ul. T. Kościuszki 57, telefon 548-47 i 594-86

OTWIERA JESIENNY TURNUS KURSÓW CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH

Zebrania informacyjne dla kandydatów na te kursy
 odbędą się w następujących terminach:

♦ KURSY CZELADNICZE w piątek, 27 sierpnia 1976 r.
— dla zawodów metalowych o godz. 16
— dla pozostałych zawodów o godz. 18

♦ KURSY MISTRZOWSKIE w piątek, 27 sierpnia 1976 r.
— dla zawodów metalowych o godz. 17
— dla pozostałych zawodów o godz. 19

Na zebraniach przyjmowane będą dalsze zgłoszenia na kursy.

Zakład organizuje poza tym kursy:

- Studium Doskonalenia Mistrzów
- spawaczy gazowych i elektrycznych
- kreślni technicznych (budowlanych i mechanicznych)
- obsługi dźwigów towarowo - osobowych, suwnic i elek-
trowciągów
- operatorów wózków akumulatorowych i spalinowych
- wyrobu sztucznych kwiatów
- dziewiarstwa na aparatach
- dziewiarstwa ręcznego (druły, szydełko)
- gotowania i wypieku ciast
- szycia i kroju
- bezpieczeństwa i higieny pracy (na zlecenia zakładów
pracy) i inne.

Informacji o kursach udziela i zapisy przyjmuje sekretariat
Ośrodka Szkolenia Zawodowego WZDZ — kod 61-891
Poznań, ul. Kościuszki 57, w godz. od 8—20.

3779-K1

SKORZYSTAJ Z 10% PREMII

od zakupu dokonanego w sklepach
PEWEX-u



Sprzedają premiowaną objęte są następujące artykuły:

- dziewiarskie i konfekcyjne,
- galanteria i bielizna damska,
- tkaniny,
- dywany,
- kosmetyki,
- sprzęt gospodarstwa domowego,
- sprzęt radiowy i telewizyjny,
- akcesoria samochodowe,
- płytki ścienne, armatura łazienkowa.

Sprzedaż trwa do 31 sierpnia 1976 roku.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW.

3642-K1

Instytut Pedagogiki — Zakład Pedagogiki Pracy
na Wydziale Nauk Społecznych

Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

organizuje w roku akademickim 1976/77

DWUSEMESTRALNE STUDIUM PODYPLOMOWE

Z ZAKRESU

„ORIENTACJA I PORADNICTWO ZAWODOWE”.

NA STUDIUM MOGĄ BYĆ PRZYJĘCI KANDYDACI,

KTORZY:

- posiadają dyplom ukończenia studiów wyższych
- są zatrudnieni co najmniej dwa lata w: komórce ka-
drowej organów administracji terenowej i zakładów
pracy; na stanowisku pedagoga, psychologa lub socjo-
loga działającego na terenie zakładów pracy; porad-
niach wychowawczo - zawodowych, społecznej służbie
zdrowia, wojewódzkich zarządach organizacji młodzie-
żowych, placówkach wychowania pozaszkolnego, zwią-
zkach zawodowych i innych instytucjach zobowią-
zanych Uchwałą nr 110 Rady Ministrów (z dnia 3. V. 74 r.
Monitor Polski nr 19 z 31. V. 1974 r., poz. 112) do do-
skonalenia i rozszerzenia pomocy młodzieży szkolnej,
młodocianym nie pobierającym nauki i pełnoletnim
kandydatom do pracy, w prawidłowym wyborze za-
wodu lub pracy.
- zostaną skierowani przez zakład pracy.

Zgłoszenia na Studium należy kierować do sekretariatu
Instytutu Pedagogiki — Zakład Pedagogiki Pracy Uniwersy-
tetu im. A. Mickiewicza, 60-568 Poznań, ul. Szamarzewskie-
go 89, pok. 35, tel. 449-00, w terminie do dnia 31. VIII. 1976
roku.

Kandydaci winni złożyć następujące dokumenty:

1. Odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych.
2. Wniosek.
3. Zaświadczenie o odbytej co najmniej dwuletniej pracy
w kierunku zgodnym z tematyką studium.
4. Skierowanie z zakładu pracy.
5. Kwestionariusz osobowy.
6. Zyciorys.

Zebranie kwalifikacyjne dla kandydatów, odbędzie się
dnia 10. IX. 1976 r. o godz. 9, w sali kinowej.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc uprasza się o jak
najszybsze i terminowe zgłaszanie kandydatur.

3738-K1

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego
we Wrześni,

Komenda Wojewódzka Ochotniczych Hufców Pracy
Federacji SZMP w Poznaniu, al. Stalingradzka 16/18

OGŁASZAJĄ NABÓR do 2-letniego Stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- wiek kandydatów 16—17 lat,
 - wykształcenie: przynajmniej 5 klas szkoły podsta-
wowej,
 - dobry stan zdrowia,
 - zgoda rodziców lub opiekunów na wstąpienie do hufca
- W czasie 2-letniego pobytu w hufcu junacy mają możliwość:
- uzupełnienia wykształcenia w zakresie szkoły podsta-
wowej,
 - przyuczenia do zawodu murarz - tynkarz.

Junacy posiadający pełne podstawowe wykształcenie,
kształcić się będą w zasadniczej szkole zawodowej. Wszyst-
kim junakom zapewnią się zakwaterowanie. W hufcu reali-
zowany będzie bogaty program kulturalny i sportowy.

Działalność hufiec rozpocznie od dnia 23 sierpnia 1976 r.
Zgłoszenia do hufca należy kierować pod adresem WK
OHP w Poznaniu.

1775-K2



PÓŁ MILIONA!

To główna wygrana w
„KOZIOŁKACH”

Samochód Polski Fiat 126 P oraz inne premie
jubileuszowe możesz wygrać dodatkowo — od-
dając kupony „Koziołków” w miesiącu sierpniu!

LOSOWANIE CO TYDZIEŃ!

„KOZIOŁKI”

NA USŁUGACH CAŁEJ WIELKOPOLSKI!

3793-K1

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Rejonowego, Rewiru V — ma-
jący kancelarię w Poznaniu, ul. Młyńska nr 1a
— podaje do publicznej wiadomości, że dnia
21 września 1976 r. o godz. 10 w biurze komor-
nika, w gmachu Sądu Rejonowego, pok. 309 —
odbędzie się

w drodze PUBLICZNEGO PRZETARGU
sprzedaż nieruchomości położonej w Pozna-
niu, przy ul. Wczasowej nr 4, stanowiącej
dom - pawilon restauracyjny wraz z grun-
tem, szepę i budynek gospodarczy.

Nieruchomość została oszacowana na kwotę
301.862,— zł, a cena wywołania wynosi kwotę
226.396,50 zł.

Do przetargu można przystąpić po wpłaceniu
rekojmi w kwocie 30.186,20 zł. VKm. 482/74.

3768-K1

Praca • Nauka

Technik budowlany wy-
konuje szybko prace zle-
cone, rozliczenia rzemieś-
nikom. Bajer, Głuszyna
222 a m. 7.

Wpisy na koresponden-
cyjne kursy kreślni tech-
nicznych oraz kosztoryso-
wania — przyjmuje, szcze-
gółowych pisemnych in-
formacji udziela „Wie-
dza”, 31-139 Kraków, ul.
Spasowskiego 8 (przed-
łużenie ul. Siemiradzkiego).

1845-K2

Kupno • Sprzedaż

Kupię znaczki masówkę.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 6009g.

Kupię cięgi dwukolowy
„Dzik”. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 5347g.

Stare monety, kufel do
piwa, szablę, sztylet, zy-
randol, lampę naftową,
zegar kominkowy lub in-
ny ciekawy srebrny przed-
miot jak: szkatułka, cu-
kiernica, taca, lichtarz,
różne starocię — kupię.
Umińskiego 7a m. 30, od
godz. 14 (Wilda). 5330g

Sprzedam rozrzućnik i la-
dowacz „Cyklop”. Wa-
claw Smigiel, Michorzew-
ko 88, gmina Kuslin, po-
czta Michorzewo. 5364g

Sprzedam nowy kompletny
tunel foliowy 30x6 m,
tury 4/4 cala. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 6218g.

Sprzedam nowy akordeon
„Weltmeister” 96-basowy,
pianino markowe. Głogów-
ska 66 m. 7, po godz. 15.
5368g

WPHW —

Oddział Obrótu Art. Wyposażenia Mieszkań
informuje P. T. Klientów, że
sklep prowadzący sprzedaż

MEBLI KUCHENNYCH
został przeniesiony z dniem 10. 8. 76 r.

NA UL. DZIERŻYŃSKIEGO 11

3847-K1

Praca • Nauka

Pomoc kuchenne, kelnerki - kelnerzy, natychmiast potrzebni. Restauracja „Swarożyc” - Swarzędz. 6623g

Potrzebna pomoc domowa, samodzielna, z gotowaniem, na stałe, chętnie dochodząca. Warunki bardzo dobre. Poznań, ulica Strusia 8 m. 2. 7005g

Zakład Krawiecki, przyjmie uczennicę. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4941g.

Przyjmie monterka c. o. - spawacza, pomocnika oraz uczniów, praca stała. Tel. 33-18-36, godz. 18-19. 5576g

Rutynowana gospodyni do samodzielnego prowadzenia domu, przyjmie za raz na bardzo dobrych warunkach. Pokój osobny. Władomość: Dzierżyńskiego 37 (sklep z konfekcją). 6330g

Poszukuję pani do opieki nad rocznym dzieckiem - na Osiedlu Lecha. Tel. 66-02-17, godz. 8-13. 6428g

Potrzebna opiekunka do pięcioletniego dziecka. Dogodne warunki. Osiedle Oświecenia 93 m. 8, zgłoszenia w godzinach 18-20. 6449g

Kupno • Sprzedaż

Kupię przewracarkę widłową (używana). Pila, Hol. 31, Franciszek Oleś. 995g

Sprzedam markowe pianino. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 4841g

Samochody

Sprzedam Warszawę M-203. Zdanowski, Długa Gołina, gmina Murowina Gołina. 5282g

Lokale

Lublin! Zamienię mieszkanie nowe budownictwo 56 m² i kawalerkę 25 m² na równorzędne w Poznaniu z pracownikiem PKP. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4679g.



CZYNNY W DNIACH 14-22 SIERPNIA BR. W GODZ. 12-18 W NIEDZIELĘ 9-15

Polecamy:

ARTYKUŁY PAPIERNICZE, PRZYBORY SZKOLNE, KSIĄŻKI, DZIEWIARSTWO, KONFEKCJE, ARTYKUŁY SPORTOWE, TORNISTRY, GALANTERIE SKÓRZANA, OBUWIE TEKSTYLNE I SKÓRZANE, RADIODBIORNIKI TURYSTYCZNE, MAGNETOFONY KASETOWE I ARTYKUŁY KOMPLEMENTARNE.

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY POMYSŁNYCH ZAKUPÓW!

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego - PP Dom Książki

Kupię mieszkanie własnościowe M-3 lub M-4. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4686g.

Własnościowe M-3 Rataje, 1 piętro, sprzedam. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4841g.

Mieszkanie własnościowe M-4 z telefonem, drugie piętro na Ratajach, pilnie kupię. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4939g.

Mieszkanie z ogródkiem w Przewarach zamienię na mieszkanie w Poznaniu lub wynajmę mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4924g.

Małżeństwo z dzieckiem 6-miesięcznym (członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej), poszukuje pokoju. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5040g.

Mieszkanie 60 m² w śródmieściu - zamienię na mniejsze lub kupię własnościowe w Poznaniu M-2, 1 ptr. do II ptr. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4921g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze w nowym budownictwie w Śremie typu M-3 (układ 3-pokojowy z kuchnią, łazienką, na równorzędne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5116g.

Małżeństwo z dzieckiem 6-miesięcznym (członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej), poszukuje pokoju. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5040g.

Kupię mieszkanie własnościowe jedno lub dwupokojowe w starym budownictwie, lub mały domek przy szosie do 30 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5186g.

Przyjmę na pokój dwie panienki (uczennice). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5099g.

Wynajmę pokój paniom pracującym. Poznań-Górczyn, Szubińska 28. 5096g

Na korzystnych warunkach zamienię duży pokój, kuchnię, łazienkę, sa modzielne (korytarz wspólny ze starszym małżeństwem - bezdzietnym), front, 1 ptr., śródmieście, na mieszkanie dwupokojowe, do II ptr. Telefon 537-83 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5124g.

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, nowe budownictwo w Kole, na równorzędne lub większe (także stare budownictwo) w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4903g.

Partier willi zamienię na M-3 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5204g.

Kupię mieszkanie M-3 - własnościowe, pierwsze lub drugie piętro, w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5130g.

Jastrzębie Zdrój! Mieszkanie M-4, 60 m², komfortowo wyposażone, zamienię na mniejsze lub równorzędne w Koninie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5074g.

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5021g.

Szukam pokoju - osobne wejście, może być pusty. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5148g.

Wynajmę pokoje dla studentek. Poznań, Owczarska 30 i 32. 4731g

Magister chemii poszukuje pokoju, najchętniej Grunwald, Junikowo. Tel. 67-48-63. 4964g

Nieruchomości

Zamienię działkę ogrodniczą w Czerwonaku na mieszkanie własnościowe z balkonem w centrum. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5014g.

Kupię domek letniskowy lub działkę pod budowę nad jeziorem, promieniu 80 km od Poznania. Tel. 478-62, lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4611g.

Domek jednorodzinny - sprzedam. Pobludzka - Swierczewskiego 15, tel. 166. 5525g

Sprzedam parter domu z ogrodem w Puszczykowie. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5469g.

Bydgoszcz - willę z garażem, sprzedam. W rozliczeniu może być mieszkanie w Poznaniu, Zielńska, Sanatoryjna 9, 85-474 Bydgoszcz. 1890-K2

Ostrów! Sprzedam pole w wili (mieszkanie), ogród, budynek pomocniczy. Listy: Biuro Ogłoszeń, Katowice, pod „Kalskie”. 1889-K2

Sprzedam koło Czarnkowa działkę 42 ary, dom i budynek gospodarczy, nadające się na warsztat, hodowlę, ogrodnictwo. Oferty: Ludwik Kosicki - Debe, 64-700 Czarnków, lub tel. 738-25. 5409g

Oddam w dzierżawę parcelę przy granicy Poznania, częściowo zadrzewioną, domek, pokój, kuchnia, nadaje się na ogrodnictwo, hodowlę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5336g.

Sprzedam ogródek działkowy, murowana altana. Swierczewskiego - okoliczności. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5404g.

Bydgoszcz - willę z garażem, sprzedam. W rozliczeniu może być mieszkanie w Poznaniu, Zielńska, Sanatoryjna 9, 85-474 Bydgoszcz. 1890-K2

Matrymonialne

Pani 48-letnia, miła, zgrana, domatorka, pozna pana starszego, kulturalnego, sytuowanego, z mieszkaniem lub samochodem. Najchętniej wojewódzkiego. Cel matrymonialny. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5363g.

Samotni! Dyskretnie i kulturalnie nawiązanie znajomości - zapewni Biuro Matrymonialne „Jutrzenka”, 81-963 Gdynia, ulica Migale 35, skrytka pocztowa 105. Informacje 10 zł w znaczkach pocztowych. 1896-K2

Samotna z dzieckiem, pozna pana do lat 30, z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5296g

Panna 24-letnia, wzrost 166 cm, z zawodem i mieszkaniem, niepaląca, pozna kawalera w celu matrymonialnym. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5309g.

Samotna 27-letnia, średniego wzrostu, wyższe wykształcenie, dobrze sytuowana, pragnąca założyć rodzinę czeka na ofertę matrymonialną. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5312g.

Samotny bez nałogów posiadający domek, pozna panią lat 45-60 wdowę lub rozwódkę. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4925g.

Pana do lat 40 z wyższym wykształceniem z samochodem, pozna w celu matrymonialnym pani (po siada segment budynku). Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5115g.

Panna 30-letnia, brunetka, rozsądna, przedsiębiorcza z wyższym wykształceniem, pozna odpowiedniego kandydata w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4979g.

Różne

Anteny telewizyjne - instaluje WSP „Usługa”. Tel. 444-37, Anioła. 5364g

Bezpłatne cyklinowanie podłóg, parkietów, lakierowanie. Tel. 656-04, Strug 4045g

Zakład Usługowy - Władysław Misiewicz - bezpłatnie cyklinuje parkiety, malowane podłogi, lakieruje. Tel. 67-46-28. 6705g

Czyszczenie i trzepanie dywanów, mebli tapicerowanych, na miejscu u klienta. Tel. 454-69, rano - wieczorem, Łukomska. 6263g

Świadek wypadku - z dnia 29 lipca 1976 r. godz. 8.30, przy ulicy Głogowskiej, na przystanku tramwajowym, przy wozowni MPK - prosi się o skontaktowanie osobiste lub listowne, pod adresem - Tomasz Borowicki, Poznań, ul. Jarochowskiego 77, codziennie od godz. 16.30. 6567g

Dnia 14 sierpnia 1976 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, drogi ojciec, teść, dziadek i pradziadek, sp.

MICHAŁ WOROCH

oficer WP, powstaniec wielkopolski, długoletni laborant Zakładu Medycyny Sądowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pograżona w głębokim smutku

żona z rodziną

Ul. Karwowskiego 20 m. 4. 7001g

Dnia 16 sierpnia 1976 r. zmarła nagle moja najdroższa matka, ciocia, szwagierka i babunia

MARIA KUIŃSKA

z domu Signetka

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 13 na cmentarzu Miłostowo.

W smutku pograżony

syn z rodziną

Ul. Główna 38 m. 6. 2087-U3

Dnia 14 sierpnia 1976 r. zmarł nagle przeżywszy lat 46 mój najukochańszy mąż, nasz drogi i niezapomniany ojciec, zięć, szwagier i wujek, sp.

MARIAN JERZY BAGIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

żona z córkami

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Dzierżyńskiego 152 m. 8. 2082-U3

Dnia 16 sierpnia 1976 r. odszedł od nas najdroższy mąż, ojciec, kuzyn i wujek, przeżywszy lat 54, sp.

CZESŁAW ADAMSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z córką

Ul. Śpiewaków 8. 2088-U3

ADWOKAT

KAZIMIERZ ANDRZEJEWSKI

b. członek Zespołu Adwokackiego nr 1 w Czarnkowie.

W Zmarłym stracił serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbył się we wtorek, 17. VIII. 1976 r. na cmentarzu junikowskim.

Rada Adwokacka w Poznaniu

2059-K3

MARIAN STRANZ

maszynista trakcji elektrycznej

Swoim życiem i pracą zasłużył sobie wśród nas na szczerą pamięć.

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają

dyspozytorzy i maszyniści

Lokomotywni Poznań - Franowo. 6655g

koł. JÓZEFA GRZECH

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18. 8. 1976 roku o godz. 12 na cmentarzu winiarskim, przy ul. Płatkowskiej.

Cech Rzemiosł Metalowych i Elektrotechnicznych w Poznaniu.

6654g

FRANCISZEK NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 10 w Kamieńcu.

W smutku pograżona

RODZINA

Cykówiec 2. 6701g

WŁADYSŁAW PRINZ

emerytowany leśniczy Leśnictwa Łękno.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19. 8. 1976 r. o godzinie 15 z domu żałoby.

W smutku pograżona

RODZINA

Łękno - Leśniczówka. 6700g

JAN MAGDANS

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

ZONA

Dolna Wilda 34B m. 3. 2083-U3

prof. HALINA WOŁOWSKA

emerytowana nauczycielka naszego Liceum, wielki przyjaciel młodzieży, organizatorka tajnego nauczania w okresie okupacji hitlerowskiej, ofiarna działaczka społeczna i związkowa, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi oraz Złotą Odznaką ZNP.

Ostatni hołd Zmarłej składają:

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, pracownicy administracyjno-gospodarczy,

Komitet Rodzicielski oraz młodzież VII Liceum Ogólnokształcącego im. Dąbrowski w Poznaniu. 6594g

JAN MIZGAJSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godzinie 13 na cmentarzu junikowskim.

Pograżona w głębokim smutku

RODZINA

Ul. Notecka 18. 7004g

HALENA SMOLIŃSKA

emerytowana kierowniczka Szkoły Podstawowej w Michorzewie, były więźniarki obozu koncentracyjnego Ravensbrück

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 16 bm. w Grodzisku Wlkp.

Pograżona w smutku

RODZINA

Grodzisk Wlkp., Chopina 6 m. 3. 6551g

JÓZEF TOMCZAK

były długoletni prezes chóru „Harmonia”

Pogrzeb odbędzie się w środę, 18 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu parafialnym w Skórczynie.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Malechowska 10. 6663g

JÓZEF CHWALISZ

emerytowany długoletni pracownik NBP

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pograżona

żona z rodziną

Osiedle Piastowskie 109. 2084-U3

STANISŁAW KRZYŻOSZCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 14 na cmentarzu Miłostowo.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Dąbrowskiego 69 m. 19. 2085-U3

dr WŁADYSŁAW WÓJTOWICZ

Zegnamy serdecznego kolegę, prawego człowieka i zasłużonego dla polskiej klimatologii naukowca.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy z Instytutu Balneoklimatycznego w Poznaniu. 6344g

ALEKSANDER NOWAK

b. długoletni pracownik betoniarni

Pogrzeb odbędzie się w środę, 18 sierpnia br. o godz. 15 w Szamotułach.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i załoga

Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1. 2075-K3

FRANCISZKA SITEK

z Urbanaków

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim żalu i smutku pograżona

RODZINA

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Ul. Kościuszki 82 m. 11. 2086-U3

ANDRZEJ KOSTRZEWSKI

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Lodowa 2 m. 2. 6702g

ADAM TOMCZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona

RODZINA

Ul. Świt 51c m. 8. 7012g

JADWIGA BOCIANOWA

I voto Poprawa

TEATRY

MUZYCZNY — g. 19 „Wesoła wdówka”.

KINA

KDF MUZA — g. 10 „Pojedynek potworów” (jap. b.o.), g. 12.30, 15.30, 17.45, 20 „Z podniesionym czołem” (USA 15 l.).

KDF PALACOWE — g. 15, 17.30 „Kangur” (15 l.), g. 20 „Miłość w godzinach nadliczbowych” (ang. 18 l.).

APOLLO — g. 10, 12.15 „Afony” (radz. b.o.), g. 14.30, 16.45 „Nocne widma” (ang. 18 l.), g. 19 „2001: Odyseja kosmiczna” (USA 15 l.), g. 21.30 „Lokis” (pol. 15 l.).

BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Stracany” (USA 15 l.).

GONG — g. 10, 20 „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji” (wł. radz. b.o.), g. 12, 16, 18 „Czyste ręce” (rum. 15 l.).

GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Morderstwo w Orient Expressie” (ang. 15 l.).

GWIAZDA — g. 15.30 „Kapitan Florian z młyna” (NRD b.o.), g. 18, 20 „Pokusy” (wł. 18 l.).

KOSMOS — g. 17.30 „Walka o Rzym” (wł.-rum. b.o.).

MALTA — g. 17, 19 „Deps” (jug. 15 l.).

MINIATURKA — g. 15.30 „Halo taxi” (NRD b.o.), g. 17.30, 19.30 „Szaleństwo miłości” (norw. 18 l.).

OSIEDLE — g. 16, 19 „Miłość w godzinach nadliczbowych” (ang. 18 l.).

PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Czy pasujemy do siebie kochanie” (czes. b.o.).

RIALTO — g. 10, 12, 14 „Pirat” (meks. b.o.), g. 16, 18, 20 „Nie ma sprawy” (fr. 15 l.).

RUSALKA (Swarzędz) — g. 17, 19.30 „Alfredo, Alfredo” (wł. 18 l.).

TECZA — g. 17, 19.30 „Tragedia Posejdony” (USA 15 l.).

WARTA — g. 10, 15 „Zorro” (wł.-fr. b.o.), g. 12.30, 17.30, 20 „Ostatni skok gangu Olsena” (duń. 12 l.).

WCZASOWICZ (Puszczyno) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Przedmażeńskie podboje” (czes. 15 l.).

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Szczęśliwi” (USA 15 l.).

WRZOS (Mosina) — g. 15 „Synowie szeryfa” (USA 12 l.), g. 17, 19.15 „Porozmawiajmy o kobietach” (USA 18 l.).

ZOO — ul. Krawcowa i ul. Zwierzyniecka — g. 9-19.

DYŻURY

SZPITAL: interna, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Łutucka; chirurgia dziecięca — ul. Krzywosławska 7.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie i w miejscach publicznych — tel. 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 22-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel. 723-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30; ul. Kościuszkowski 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 120-399; Swarzędz — tel. 209 i 344-44.

Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7-22, tel. 989.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 53, Głogowska 107/109, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kornicka 24, Osiedle Przyjaźni paw. 141, Starościcka 18, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżury: lekarz psychiatra, wgl. psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Opolskie propozycje muzyczne; 9.05 Po jednej pióreczce; 9.30 Moskwa z mel. i piosenką; 9.45 Niezapomniane stroje; 10.10 „Pamiętniki Soplicy”; 10.40 Lato z Radiem; 12.25 Rzeszów na muzycznej antenie; 13. Zespół „Revival Jazz-Band”; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Polskie kapele ludowe; 14 Muzyka instrumentalna z oper; 14.25 Wakacje z muzyką; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.06 U przyjaciół; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.35 Radio Roma prezentuje; 17 Radiokurier; 17.20 Parada polskiej piosenki; 18 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Polskie zespoły jazzowe; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Koncert z gwiazdą — Słota Zalatana; 21.18 Konc. chopinowski — Abbey Simon; 22.20 Mini recital W. Antkowiaka; 22.30 Uczeń i w anegdotce — W. Matkowsk; 22.45 Muzyczny kącik wspomnień; 23.15 Koncert symf. muzyki polskiej.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 9, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Muzyka w org. i transkrypcjach; 8.35 Aud. Studia Młodych; 8.45 Muzyka spod strzechy — Podhale; 9 Wakacje melomana; 10 „Petersburg” — pro za J. Iwaszkiewicza; 10.30 Sonaty mistrzów baroku; 11 Muzyka ope rowa; 12.35 Hiszpańskie flamenco; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Antykwarjat z kuran-tem; 13 „Nie było Esterki”; 12.45 Wakacje melomana; 13.35 Ze wsł i o wsł; 13.50 Główna w roli głównej; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.25 Piesni Hugo Wolfa do słów Eduarda Moerkego; 15 Radiotele; 16 Gra kapela z Domazli; 16.10 Moda i piosenka; 16.30 Arie operetkowe śpiewa E. Ignatowicz; 16.40 Mag. informacyj-

ny; 16.50 Radioexpress; 17 Muzyka lud. Rumuni; 17.20 Z cyklu: „Każdy ma swojego szefa” — rep. lit.; 17.40 Prądy i poglądy — „Mark-sistowska antropologia filozoficz-na”; 17.50 Polscy laureaci między narodowych konkursów muz.; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa; 19 Gita ra klasyczna i jej mistrzowie; 19.30 Teatr PR; „Sąsiedni pokój” — słuch. wg sztuki Paula Evera-ca; 20.30 Koncert z nagrań organ-isty ang. Simona Prestona; 21.50 Pieśni Francisca Poulenc’a; 22 Mag. studencki; 23 Lato w Pomarańczar-ni; 23.40 Luis Milan: El Maestro — fragmenty tabulatury lutniczej.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Supraphon; 8.30 Co kto lubi; 9 „Katar” — pow. S. Le-ma; 9.10 Na włoskim rynku płyto-wym; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Dyskoteca pod gruszą; 11 Złote rodzi-ny — mag.; 11.30 Dwie wersje tematu „Atlantyk”; 12.25 Za kie-rownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Wizerunek człowieka rudo-go” — pow. Hugh’a Walpole’a; 14 Lato w Filharmonii; 15.10 Ba-lady ze ścieżki filmowej; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Gra i śpiewa zespół Cactus; 16 Rozszyfrowujemy piosenki; 16.20 Powracający temat: „Artysta ka-baretowy”; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muzyczna poczta UKF; 17.40 Va-demecum nr 55; 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45

Aktualności muzyczne z Paryża; 19 Pow. w wyd. dżw. — E. Orzesz-kowa: „Nad Niemnem”; 19.50 „Ka-tar” — pow.; 20 Fontanka XX wie-ku; 20.40 Keith Jarrett solo; 20.50 Zgryz — mag. M. Zembatego; 21.50 Keith Jarrett w zespole; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Karin Krog; 22.15 Trzy kwadrans-jazzy; 23.05 Czas relaksu; 23.50 Śpie-wa M. Stebnicka.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 7 Konc. poran-ny; 8 Transm. z Pr. 1; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Główna płyt — „The News”; 13 Z radio-wej fonoteki muzycznej; 13.50 Mu-zyka współczesna w dawnym styl-u; 14.25 Radiowy Tygodnik Kul-turalny; 15.05 Promenada; 15.35 Wi-ęzania z radiem; 16.05 Muzyka K. Szymanowskiego; 16.40 „Śluchacz-pisza — my odpowiadamy”; 16.50 Radioexpres; 17 Muzyka; 17.15 Aud. dokumentalna; 17.45 Maga-zyn dla kobiet; 18 Wybitni artyści w Poznaniu — Malcolm Frager; 18.25 O zdrowie człowieka — No-wości medyczne; 18.40 Postawy i wzory — Rola historii i tradycji w kształtowaniu świadomości współczesnego człowieka; 19 Eko-nomia na co dzień; 19.15 Lekcja jęz. rosyjskiego; 19.30 Studio stereo zaprasza; 22.15 Tajemnice ma-terii — „Czy liść jest naprawdę zielony?”; 22.30 W kręgu roman-su.

Wiadomości: 12, 16.

PROGRAM 2: 17.10 — Program na dzień dobry; 12.30 — „Kobieta z lancetem” — radz. film fab. (kol.); 13 — Wakacje Studium Nauczycielskie — Rola radia i telewizji w kształtowaniu dorosłych; 15.30 — Wakacje Studium Nauczycielskie — Praca nauczyciela ze słuchaczami — radio-telewizyjnej szkoły średniej; 16.30 — Dziennik (kol.); 16.40 — „Obiektyw”; 17 — Popołudnie najmłodszych — „Wakacje i piosenka”; 17.40 — Losowa nie Małego Lotka; 17.55 — Godzina Stefana Stulgrosza (kol.); 18.45 — „Konsylium” — cz. 1; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Kino Interesujących Filmów; „Jak paki bez gniazd” — amer. film fab.; 22.20 — „Konsylium” — cz. II; 22.35 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2: 17.10 — Program na życzenie — „Złote ręce”; 17.40 — „Piosenkarka z tawerny” — Jugosł. film fab. (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dzien-nik (kol.); 20.20 — Wieczory kra-kowskie; 21 — „Na ludową nutę” — program TV CSRS (kol.); 21.25 — „24 godziny” (kol.); 21.35 — Teatr Telewizji na Świecie: Bodo Schielcke — „Dziwni goście panny Jenkins” — spektakl TV NRD.

Wiadomości: 12, 16.

Na telefonicznych liniach

Dziewięć dodatkowych połączeń automatycznych

Głównym zadaniem wyznaczonym na bieżący rok przez Okręgowy Urząd Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu (obejmuje on województwa: poznańskie, kaliskie, konińskie, leszczyńskie, pilskie, zielonogórskie i gorzowskie) było bezpośrednie, automatyczne połączenie miast wojewódzkich z tych terenów ze stol-

cą kraju oraz na odwrót — stworzenie Warszawie możli-wości takiego łączenia się z siedzibami województw. Zada-nie to zostało wykonane.

Poza tym, dzięki wydajnej pracy i uruchomieniu rezerw, udało się do sierpnia bieżące-go roku uruchomić dodatkowo 9 kolejnych połączeń. Automa-tyczne linie połączyły między innymi Szamotuły z Poznani-em, Gorzów ze Szczecinem, i Szczecin z Gorzowem, Zielo-ną Górę z Lubskiem, Kalisz z Sycowem i Syców z Kaliszem.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Sieć telefonicznych i telekso-wych połączeń, jaką od ubie-głego roku zbudowano z my-slą o zapewnieniu łączności między gminami a siedzibami województw oraz między po-szczególnymi miejscowościami, okazała się niezbędna przy sprawnym przeprowadzaniu akcji żniwnej. Doceniając po-trzebę szybkiego komunikowa-nia się w tym czasie, wprowa-dzono przy zamawianiu roz-mów telefonicznych hasło „Żni-wa”. Rozmowy te łączy się w trybie pilnym. (len)

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Stworzenie tych połączeń pozwoliło z jednej strony na zapewnienie lepszej i szybszej łączności w ruchu automatycz-nym, z drugiej zaś odciałyło znacz-ne centrale międzymia-stowe, które w tym czasie mo-gą sprawniej realizować za-mawiane rozmowy telefonicz-ne.

Zapobiegliwość poznańskiego „Cezasu”

Tradycyjne ławki szkolne do lamusa

Dawno minęły czasy, kiedy w szkołach posługiwano się jedynie prostymi, nie-skomplikowanymi pomocami do nauki. Wraz z wprowadza-niem nowych metod naucza-nia, koniecznością stało się za-stąpienie prymitywnych pomo-cy — nowoczesnymi. Obecnie już każda szkoła w Wielkopo-lsce wyposażona jest w aparaty i urządzenia, które ułatwia-ją uczniom zrozumienie i przyswojenie sobie wiedzy z danego przedmiotu.

Rozprowadzaniem pomocy naukowych dla wielkopolskich szkół zajmuje się Przed-siębiorstwo Zaopatrzenia Szkół „Cezas” w Poznaniu. Od prze-życia 25 lat pełni te funkcje, i to z dużym powodzeniem. Zapobiegliwy to bowiem „zaopatrzniowiec”, który dba o to, aby producenci wytwarzali te pomoce (i to w odpowiednich ilościach), na które jest naj-wiekszy popyt.

Dla lepszej orientacji w po-trzebach szkół, pod koniec 1974 r. wprowadzono w ca-łym kraju tzw. planowy system sprzedaży. Polegał on na jed-norazowym przedstawieniu przez placówki oświatowe za-potrzebowania na pomoce nau-kowe w latach 1975 i 1976. Dzięki temu „Cezas” uzyskał niemal (mimo iż nie wszystkie szkoły nadesłały wypełnione formularze) pełną informację, co i ile trzeba zamówić u pro-ducentów na najbliższe 2 lata.

Obecnie obowiązują już zno-wu roczne zamówienia — np. na rok 1977 do 15 stycznia. Zda-rza się jednak, tak jak w przy-padku owego 2-letniego plano-

wania, że niektóre szkoły ba-gatelizują ustalone reguły w tym zakresie i nadsyłają swo-je zapotrzebowania w różnych porach roku. W takich przypad-kach „Cezas” nie zawsze może spełnić ich życzenia. Ilość po-mocy znajdująca się w jego dys-pozycji jest przecież ograniczo-na. Opiera się bowiem na in-dywidualnych zamówieniach szkół z wyjątkiem zbiorczych szkół gminnych, które także w imieniu swoich filii zgłaszają zapotrzebowania.

W tym roku plan sprzeda-ży „Cezasu” dotyczący pomo-cy naukowych i mebli szkol-nych wynosi 108 mln zł (w 1975 r. — 80 mln zł). Tymcza-sem już w ciągu 7 miesięcy bieżącego roku (plan na ten rok — 57 mln zł) do szkół do-starczono „towary” wartości 76 mln zł. Ponadplanowe do-stawy wynoszą więc około 19 mln zł. Zasluga to nie tylko przezorności „Cezasu”, który zawsze jest skory do kupowa-nia pomocy naukowych i mebli z dodatkowej produkcji, fa-bryk, ale także władz miej-skich i gminnych. Nie żałują one bowiem pieniędzy na wy-posażanie szkół w nowoczesne aparaty, środki audiowizual-ne itp.

A jest z czego wybierać, bo-wiem każdego roku pojawia się w sprzedaży wiele nowo-sci. Ostatnio np. do nabycia są fazogramy do nauki chemii. Jeden komplet obejmuje 10 te-matów z różnych procesów technologicznych. W przysz-łym roku w oparciu o fazogramy można będzie pro-wadzić także lekcje z zakresu początkowego nauczania mate-matyki, wychowania oby-wa-telskiego i technicznego oraz fizyki. Aparat — rzutopis do wyświetlania fazogramów, pro-dukuje Fabryka Pomocy Nau-kowych w Poznaniu, jeden z największych tego typu zakła-dów w kraju. Natomiast fazo-gramy w języku polskim do-starcza Szwecja, a całość — z odpowiednią instrukcją — kompletuje Fabryka Pomocy Naukowych w Warszawie.

Poznański „Cezas” posiada także w dostatecznych ilo-sciach taśmy z różnymi nagra-niami, projektory filmowe, au-tomaty zmierzchowe do zapo-znawania uczniów z samoczyn-

nym wyłączeniem oświetlenia i szeregu innych pomocy. Na rok przyszły zapowiada moż-liwości zakupu np. kompletów do ćwiczeń z radiotechniki i zestawy podstawowych narzę-dzi do prac radiotechnicznych.

„Cezas” jest także dostawcą mebli do szkół. Połowa jego rocznej sprzedaży przypada właśnie na meble. Wreszcie i w tej dziedzinie przełamano wiele oporów i tradycyjne ław-ki szkolne zastępują stoliki i wygodne krzeselka. Ławki zo-stały całkowicie wyeliminowa-ne z produkcji. Fakt ten sa-tysfakcjonuje zapewne w peł-ni władze oświatowe, jak i służ-bę zdrowia. Przez szereg lat bowiem lekarze domagali się wprowadzenia do szkół mebli dostosowanych do zróżnicowa-nego wzrostu uczniów. No i nareszcie produkuje się komple-ty uczniowskie (1 i 2-osobo-we stoliki z krzeselkami) w sześciu wymiarach. Ich produ-centem na cały kraj są Swar-zzędzkie Fabryki Mebli — za-kład w Mosinie. Aby ułatwić szkołom ustawianie tych kompletów, poznański „Cezas” wy-dał specjalny informator.

Do tej pory z wielu już klas wielkopolskich szkół, głównie zbiorczych szkół gminnych wyeliminowano drewniane ławki, a ich miejsce zajęły wy-godne i praktyczne komplety. Mebli tych nie brakuje, tak że każde zamówienie jest realizo-wane. Do nowości należy tak-że tablica szkolna, składająca się z trzech części. Jej powie-rzchnia jest magnetyczna. Służy więc także do przypinania (magnesem) map, tablic itp. Ostatnio wyprodukowaną no-wością są leżaki dla przedszko-li. Lekki i wygodny to sprzęt, a przy tym trwalszy w użyt-ku od tradycyjnych drewnianych leżaków, które co rusz się psu-ją.

Poznański „Cezas” który za rok 1975 we współzawodnic-twie wśród 17 takich przed-siębiorstw w kraju, zajął drugie miejsce, zamówione „to-wary” dostarcza szkołom wła-snym transportem lub przez siebie zorganizowanym (meble odpłatnie, pomoce — za dar-mo). Dzięki temu docierają one do placówek oświatowych na-tychmiast po otrzymaniu ich z fabryk. (an)

Obce kuchnie w Poznaniu

Druga jest „Csarda”

Słusznie zdecydowano w Poznaniu, by tutejszą gastronomię rozwijać głównie w